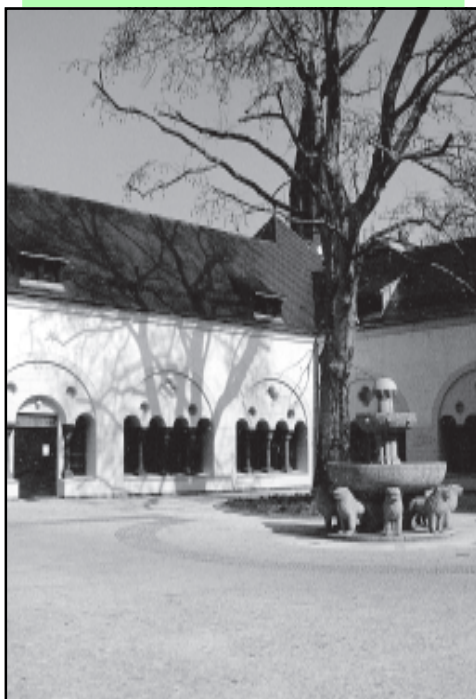


## Spis treści

foto. B. Śmiełowski



**Ogród Różany CK Zamek -  
Poznań siedziba Fundacji  
Biblioteka Ekologiczna -  
Regionalnego Centrum  
Edukacji Ekologicznej  
i Redakcji Wielkopolskiego  
Biuletynu Ekologicznego**

Foto na okładce B. Śmiełowski

PROFESOR JAN BOGUMIŁ SOKOŁOWSKI .....	2
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W POZNANIU INFORMUJE: .....	4
KONWENCJA Z AARHUS W POLSCE - PRAWA CZŁOWIEKA W OCHRONIE ŚRODOWISKA .....	4
BIORÓŻNORODNOŚĆ W ROLNICTWIE, TRZEBA CHRONIĆ ZASOBY GENOWE .....	6
GMO – ŚLEPY ZAULEK .....	9
PRACE NAD WDROŻENIEM KONCEPCJI EUROPEJSKIEJ SIECI EKOLOGICZNEJ NATURA 2000 NA TERENIE POLSKI .....	14
MIEJSCE SIECI NATURA 2000 W STRATEGIACH ROZWOJU 16 WOJEWÓDZTW ORAZ W OGÓLNOKRAJOWYCH DOKUMENTACH STRATEGICZNYCH DOTYCZĄCYCH ROZWOJU REGIONALNEGO .....	17
ZACZEŁO SIĘ OD DDT .....	20
ROZMOWA Z DOC. JANUSZEM ŻURKIEM Z INSTYTUTU OCHRONY ŚRODOWISKA .....	20
KRYTERIA WYBORU PRZEDSIĘWZIĘĆ FINANSOWANYCH ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W POZNANIU .....	23
APEŁ W OBRONIE PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ! .....	24

**Wydawca:** Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej – Biblioteka Ekologiczna. **Adres Wydawcy i Redakcji:** 61-715 Poznań, ul. Kościuszki 79, tel.: (0-61) 852 41 39, (061) 852 13 25, fax: (0-61) 852 82 76. **Redaguje Zespół. Skład i druk:** PRODRUK Poznań ul. Błażeja 3, tel. 8229-046. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Przedruk materiałów lub ich części tylko za zgodą redakcji Wielkopolskiego Biuletynu Ekologicznego. Nakład wydrukowano na papierze ekologicznym.

## Profesor Jan Bogumił Sokołowski

(\*24.05.1899 † 07.04.1982)



Przed dwudziestoma laty na cmentarzu parafialnym św. Jana Vianneya przy ul. Lutyckiej żegnano profesora Jana Bogumiła Sokołowskiego, żegnali Go ci, dla których był niedoścignionym Mistrzem i Autorytetem ci, którzy Go uwielbiali, i ci, dla których był solą w oku. Pogrzeb odbył się na Jego prośbę bez zwyczajowych ceremonii uczelnianych, gdyż Profesor ostatnie lata swojego życia spędził w ciszy, wiele pracując w służbowym mieszkaniu przy ul. Szydłowskiej, unikając niepożądanych dla siebie kontaktów.

W ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku podążały tłumy, a jeden z ojców dominikanów w mowie pożegnalnej wypowiedział następujące zdania (wg zapisów Albina Łackiego z Rakoniewic): „Odchodzi od nas uczony i wielkiej wiedzy, i talentu, jak również człowiek głębokiej wiary i chrześcijańskiej pokory! Niezaprzeczalnie jego zasługi w dziedzinie nauk przyrodniczych, jego umiłowanie przyrody i szeroka działalność zmierzająca do jej ochrony są tu również wśród obecnych. na tym cmentarzu powszechnie znane. Był również człowiekiem niestrudżonym w poszukiwaniu prawdy. Swoim uczniom nie tylko potrafił przekazać swą wiedzę i doświadczenie, ale uczulić również na piękno otaczającej nas przyrody. Nie każdy jednak wie o skrzętnie ukrywanej przez niego działalności. Profesor nie tylko kochał przyrodę, ale przede wszystkim otaczających go bliźnich, będących w potrzebie. My jednak jako kapłani moglibyśmy poświadczyć, ile pieniędzy ze swej skromnej pensji profesorskiej ofiarowywał na biednych i jakie kwoty z honorariów autorskich przeznaczał na cele dobroczynne”.

Słowa te były tak wzruszające, że wielu zebranych wokół trumny nie mogło powstrzymać Jez. Dopełnieniem tej chwili był monotonny śpiew, sikor na konarach pobliskich drzew, pierwsze koncerty wiosenne grupy szpaków na szczytach cmentarnych topoli oraz wszędobylskie wróble urządzające swoje harce i bójki godowe.

Prawdziwi skrzydlaci przyjaciele Profesora dziękowali jakby w ten sposób, że wiedza o nich trafiła pod strzechy, jak ujął to w swoim wystąpieniu jeden z naukowców prof. dr hab. Zdzisław Bogucki., "Profesor Jan Bogumił Sokołowski należy obok Władysława Taczanowskiego do najwybitniejszych polskich badaczy ptaków, jest prekursorem i pionierem ornitologii stosowanej. Całe swoje życie poświęcił wielokierunkowym studiom. przyrody także poprzez ich dokumentowanie znakomitymi rysunkami akwarelami. Urodzony dnia 24 maja 1899 r. w wielkopolskiej wsi Dakowy Mokre od samego początku pod okiem ojca chłonał bogactwo przyrody otaczające Opalenicę. W wieku pięciu lat potrafił rysować wróbla, gołębia, bażanta, sarnę i lisa, odziedziczając jakby zdolności malarskie po swoim stryju Zygmuncie Sokołowskim, uczniu Jana Matejki. Niestety miejsce, gdzie wzrastał mały Jan, jest dziś zapomniane, a dworek w Wojnowicach jest w ruinie, Przez pierwsze trzy klasy uczęszczał do szkoły w Wojnowicach i Łagwach, a dalsze w gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego im. Bergera w Poznaniu.

Gdy miał czternaście lat, powstało jego pierwsze „dzieło” własnoręcznie ilustrowane „Nasze ptaki”, wydane dopiero 23 lata później. Mając 15 lat, podupadł na zdrowiu, musiał przerwać naukę i wyjechać na lato i je-

## Profesor Bogumił Sokołowski

sień w Tatry. Wraca w końcu 1914 r., do Poznania, opuszcza półtora roku przed maturą szkołę, by nie zostać wcielonym do armii pruskiej i wysłany na front. Wówczas podjął naukę malarstwa u prywatnych artystów poznańskich skupionych wokół Państwowej Szkoły Zdobniczej, a później w Monachium.

Po wojnie zdał eksternistycznie maturę i rozpoczął studiować biologię na Uniwersytecie Poznańskim. W roku 1925 uzyskuje dyplom, publikuje pierwsze swoje obserwacje o ptakach na wybrzeżu morskim, Podejmuje także tematykę ochrony przyrody, w tym przede wszystkim ptaków. Zajmuje się praktycznymi ich aspektami, konstruuje dla ptaków skrzynki lęgowe i karmniki. Te pierwsze zostają opatentowane.

Zwraca także uwagę na wymieranie na obszarze Polski bociana białego (Ochrona Przyrody, Kraków 1933) oraz dropia (Rada Ochrony Przyrody, Kraków 1939), Podkreśla również fakt stepowienia Wielkopolski. Broni pracę doktorską na temat fauny owadów prostoskrzydłych województwa poznańskiego. Na pewien czas przenosi się do Rawicza, gdzie w Korpusie Kadetów uczy biologii. Staje się ukochanym do dnia dzisiejszego nauczycielem, który nie tylko kształtuje osobowość uczniów i rzeźbi ich wrażliwość, ale też uczy patriotyzmu. To czyni zresztą Profesor do końca życia z rzeszami wielu pokoleń swoich wychowanków, którzy Igłą bezgranicznie do jego zasad i wyrażanych nie tylko słowami ideałów.

Dojeżdża do Poznania, prowadząc wykłady na uniwersytecie z ochrony i biologii ptaków. Wraca na stałe w 1937 r., podejmując pracę nauczyciela w Państwowym Pedagogium. Na początku wojny zostaje wysiedlony wraz z rodziną w okolice Kielc, gdzie wykonuje różne prace. Wiele rysuje, zarabiając w ten sposób na utrzymanie najbliższych. W Zagnańsku powstaje seria wspaniałych akwareli obrazujących pory roku, np. zimę przy wielostopniowym mrozie na wsi zasypanej śniegiem czy wiosenne roztopy przy wierzbowej polnej alei. Dokumentuje wtedy zanikający wschodni pejzaż Polski - ziemiańskie dworki i zajazdy z bogactwem folkloru, kwiatów i urokliwych krajobrazów, Dziś dla wielu sędziwych ludzi z Wileńszczyzny czy okolic Lwowa i Stanisławowa niepowtarzalne akwarele Profesora wywołują nostalgię i tęsknotę za utraconym dzieciństwem.

Po ustaniu działań wojennych Profesor włącza się w nurt wielu działań, wraca do pracy na Wydziale Rolniczo-Leśnym UP, przyjmuje funkcję przewodniczącego Sekcji Międzynarodowego Komitetu Ochrony Ptaków. Zostaje pierwszym dziekanem Wydziału Zootechnicznego powstającej Wyższej Szkoły Rolniczej. Prowadzi zajęcia z zoologii dla studentów także Wydziału Leśnego i Ogrodniczego, a Jego wykłady zbiegiem lat zostają osnute legendą rysunków ptaków malowanych kolorową kredą na tablicy w Collegium przy Wojska Polskiego

go, przekładami ludowymi śpiewu ptaków i wiadomościami opartymi na kanonach starożytnej greki i łaciny. W roku 1969 Profesor rozstaje się z pracą na uczelni w atmosferze pomówień i bezzasadnych ataków. Mnie dane jest być szczęśliwcem, który słuchał Jego wykładów wraz z ostatnim rocznikiem akademickim 1968/69 i być dumny z oceny bardzo dobrej w indeksie z egzaminu u Profesora. Mnie będzie także dane jako jednemu z niewielu Jego wychowanków utrzymywać regularny kontakt do końca życia Profesora. Często wysłuchiwałem Jego dalszych fascynujących opowieści o zwierzętach na terenie starego ogrodu zoologicznego w Poznaniu. Profesor zostawił po sobie znakomity dorobek naukowy w postaci 58 prac naukowych oraz 39 prac popularnonaukowych. Znalazło się tu fundamentalne, dwutomowe dzieło wydane nakładem PWN, w 1958 r. „Ptaki ziem Polskich” oraz wiele szczegółowych prac i studiów o ptakach, na których wychowała się cała polska szkoła badaczy ptaków. Książki popularno spełniały ogromną rolę w upowszechnianiu informacji o znaczeniu ptaków w wielu środowiskach jako istotny komponent w równowadze biologicznej oraz wyzwalały potrzebę posiadania o nich wiedzy, prowadząc do powstania amatorskiego ruchu ornitologicznego. Ostatnim dziełem profesora były „Tajemnice ptaków” opublikowane przez Instytut Wydawniczy, „Nasza Księgarnia” w roku 1980 oraz do dziś nie wydana praca w postaci maszynopisu „O ochronie krajobrazu”. Jego książki od początku widniały w katalogu Biblioteki Kongresu Stanów Zjednoczonych AP, co w tamtych czasach było ewenementem.

Wiele z tych książek Profesora dziś nie jest w ogóle znana młodemu pokoleniu, choć szkice zwierząt i ich portrety ukazują nie tylko ich piękno i wygląd, ale też oddają wspaniałe charakter, np. chytrą lisa, tajemniczość puchacza, samolubstwo chomika czy bezruch bączka. Profesor miał unikalną zdolność pokazania charakterystycznego ruchu danego zwierzęcia, zatrzymanego jakby „w stop klatce”. Dlatego od trzech lat Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej - Biblioteka Ekologiczna w Poznaniu zabiega o wznowienie po 40 latach dla dzieci i młodzieży unikalnej pozycji z dorobku profesora „Zwierzęta z mojego szkicownika”.

Dzieło profesora pozwala nam poznać przesłanie Mistrza. Pojęcie Mistrza straciło dziś prawie swoje znaczenie i zupełnie zatarte zostało w obecnej dobie różnych wartości, dalej jednak inspiruje wielu Jego uczniów w swoich działaniach i jakby nakazuje zachowywać Jego wskazania dla uratowania naszego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego.

Jan Śmiałowski

## Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu informuje:

Rok 2002, jako rok kończący dziesięcioletni okres działalności WFOŚiGW może okazać się szczególnie trudny. Zmiana przepisów stanowiących podstawę naliczania opłat na korzystanie ze środowiska, wprowadzenie procedury odrażania opłat w stosunku do jednostek inwestujących w ochronę środowiska, opóźnienie przepisów wykonawczych określających wysokość stawek opłat obowiązujących w roku 2002, a także trudne do przewidzenia wielkość roczna obniżenia stóp procentowych, utrudniają precyzyjne określenie wysokości dochodów. Przyjęte założenia oraz próba utrzymania dotychczasowych proporcji podziału pomocy finansowej na pożyczki i dotację spowodowały, że nie jest możliwe dalszy wzrost majątku Wojewódzkiego Funduszu. Przyjęty plan działalności określa, więc obniżenie majątku WFOŚiGW o około 7%, a globalnie kwoty pomocy finansowej są planowane na poziomie kwot, którymi dofinansowano realizację przedsięwzięć proekologicznych w roku 2001. Na taką sytuację wpływ ma również dotychczas utrzymany poziom umorzeń. Na rok 2002 planowana kwota umorzeń wynosi około 30 mln zł, z tego zdecydowana większość przypada na umorzenia wynikające z umów zawartych przed 1 stycznia 1999 r. Konieczne jest, więc podjęcie działań zmierzających do określenia bezpiecznego poziomu kwot, które będą podlegały umorzeniu, jak również ograniczenia poziomu umorzeń dla podmiotów gospodarczych, które w obecnie funkcjonujących zasadach udzielania pomocy finansowej, pozbawione są całkowicie prawa do umorzenia.

Mając powyższe na uwadze, a jednocześnie znając trudną sytuację budżetów samorządowych, naszego głównego klienta zmieniono mimo wszystko zasady udzielania pomocy tak, by korzystanie ze środków Wojewódzkiego Funduszu odbywało się na jeszcze korzystniejszych warunkach. Wydłużony został okres karencji – maksymalnie do dwóch lat i przedłużony został czas na jaki udzielana jest pomoc finansowa – do 6 lat. Pozostawienie nadal ruchomego oprocentowania pożyczek oraz 30% możliwości umorzenia pożyczki to następne elementy, które w naszej ocenie powodują, że środki finansowe pozostające w naszej dyspozycji będą atrakcyjną formą pomocy w realizacji przedsięwzięć inwestycyjnych.

W roku bieżącym Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu zaplanował pomoc finansową na przedsięwzięcia proekologiczne w wysokości ok. 126 mln zł. Ponad 34 mln zł z tej kwoty stanowią zobowiązania wynikające z dotychczas podpisanych umów. Środki dyspozycyjne – 92 mln zł rozdzielone zostały w ramach kierunków dofinansowania przedsięwzięć na podstawie wniosków, które wpłynęły do Biura Funduszu do końca 2001 roku.

Na przedsięwzięcia inwestycyjne złożono ogółem 537 wniosków, na łączną kwotę około 287 mln zł z tego około 203 mln zł na rok 2002. Natomiast na przedsięwzięcia pozainwestycyjne wpłynęło ogółem 185 wniosków na ogólną

kwotę 23 mln zł. Kierując się zasadą, że Wojewódzki Fundusz jest realizatorem polityki ekologicznej w Województwie Wielkopolskim zapisanej w „Strategii rozwoju Województwa Wielkopolskiego”, podobnie jak w latach ubiegłych planuje się większość środków przeznaczyć na zadania w grupie ochrona wód i gospodarka wodna – 60%, na ochronę powietrza 22,4%, ochronę powierzchni ziemi – 10%. Pozostałe środki przeznaczone będą



*Dr. Przemysław Gonera  
Prezes Zarządu  
WFOŚiGW w Poznaniu*

na zadania pozainwestycyjne – edukację ekologiczną, ochronę przyrody, prace badawcze, wdrożeniowe itp.

Na podstawie analizy dokumentów i informacji o wysokości wpływów środków finansowych w roku 2002 określono wysokość pomocy finansowej. I tak;

- na zadania inwestycyjne zaplanowano pomoc w wysokości 85 mln zł. Porównując to z kwotą wniosków otrzymamy wskaźnik 42% zaspokojenia potrzeb;
- na zadania pozainwestycyjne zaplanowano pomoc w wysokości 7 mln zł co daje 30% zaspokojenia wnioskodawców;
- kwota wynikająca ze zobowiązań – 34 mln zł

W szczególnych kierunkach finansowania zestawienie przedstawia się następująco:

Zmiany zaplanowanej wysokości środków na poszczególne zadania będą możliwe w przypadku wzrostu dochodów lub rezygnacji wnioskodawców z zaplanowanej pomocy. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych takie zmiany są dokonywane w II i III kwartale. Zróżnicowany procent wielkości zaplanowanej pomocy w stosunku do wnioskowanej wynika z różnorodności wniosków. Prócz tego kilka wniosków złożonych przez podmioty gospodarcze uzyska pomoc w formie dopłaty, która w chwili obecnej nie jest możliwa do konkretnego, szczegółowego zaplanowania.

W grupie przedsięwzięć pozainwestycyjnych największe kwotowo są wnioski z zakresu monitoringu regionalnego i przeciwdziałania skutkom poważnych awarii. Następn-

**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu**

ne miejsca zajmują – ochrona przyrody i zalesiania gruntów porolnych oraz edukacja ekologiczna. W tych dwóch kierunkach złożono największą ilość wniosków 145 – tj. 78%. Podobnie w roku ubiegłym w zakresie ochrony przyrody pomoc finansową otrzymują przedsięwzięcia realizowane w parkach zabytkowych oraz zabiegi na obiektach konserwatorskiej ochrony przyrody. Z uwagi na szczupłość środków dotacje zostaną ograniczone do dofinansowania zakupu sadzonek oraz zabiegów leczniczych i pielęgnacyjnych w parkach zabytkowych oraz zabiegów leczniczych i pielęgnacyjnych na obiektach konserwatorskiej ochrony przyrody.

Bardzo trudna jest sytuacja w zakresie zalesiania gruntów porolnych. Od 1 stycznia br weszła w życie nowa ustawa o przeznaczeniu gruntów rolnych do zalesienia. Zainteresowanie rolników jest bardzo duże i zgłaszane przez starostów powierzchnie przeznaczone do zalesienia w roku 2002 znacznie przekraczają coroczne zalesiane, przy udziale środków WFOŚiGW powierzchnie (zgłoszono ok. 4.000 ha dotychczas zalesiano ok. 600 ha). Wobec tegorocznej sytuacji budżetu i związanych z tym trudności w określeniu limitu na wypłaty ekwiwalentów dla rolników za wyłączenie gruntu z produkcji rolnej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zaplanowano około 1,0 mln zł na zalesiania gruntów porolnych, co powinno w rezultacie spowodować utrzymanie dotychczasowego poziomu zalesienia. Tym niemniej skala problemu jest ogromna i na lata następne będzie to poważna kwota, która uszczupli możliwość dofinansowania pozostałych przedsięwzięć pozainwestycyjnych.

Z wniosków, na które zaplanowano pomoc finansową szczególnie ważne są:

**Ochrona wód:**

- budowa oczyszczalni ścieków: przemysłowo – komunalnej w Borku Wlkp., komunalnych dla wsi na terenie gminy Duszniki, Gniezno, Krzymów, Łubowo, Połajewo, Siedlec, Stęszew,;
- realizacja kanalizacji wraz z budową oczyszczalni realizowane przez gminę w Blizanowie, Jaraczewie, Jutrosinie, Kraszewicach, Szamotułach,
- modernizacja i rozbudowa oczyszczalni w Rawiczu,
- kanalizacja realizowana przez gminy w Babiaku, Chodzieży, Jarocinie, Kawęczynie, Kłecku, Koninie, Koźminku, Obornikach, Poniecu, Powidzu, Pniewach, Rydzynie, Stawiszynie, Wyrzysku,

**Gospodarka wodna:**

- zbiornik wodny Murowaniec;
- odbudowa: kanału Północnego Obrzy i rzeki Męciny
- obwałowanie rzeki Obrzy

**Ochrona powietrza:**

Modernizacja licznych kotłowni polegająca na zamianie paliwa z węglowego na gazowe lub olejowe – w szkołach podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych. A także: w obiektach szpitala: oo Bonifratów w Piaskach – Marysinie, Publicznego ZOZ w Rawiczu, Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy k/Kalisza, duże przedsięwzięcie realizowane przez PEC poznański polegający na likwidacji niskiej emisji w dzielnicy Wilda, kontynuacja modernizacji systemu ogrzewania w Centralnym Ośrodku Szkolenia Służby Więziennej w Kaliszu. Ciekawym przedsięwzięciem jest Stacja suchego oczyszczalnia gazów realizowana przez Hutę Aluminium w Koninie.

Coraz częściej powtarzają się wnioski, na realizację przedsięwzięć polegających na budowie kotłowni w oparciu o odnawialne źródła energii.

**Ochrona powierzchni ziemi:**

- likwidacja mogielników w Województwie Wielkopolskim
- utylizacja ługów pokrzystalizacyjnych Zakładów Chemicznych w Luboniu
- dofinansowanie selektywnej zbiórki odpadów realizowanej przez gminy w: Krobii, Ostrowie, Ostrzeszowie oraz Związek Gminny „Obra” w Wolsztynie i Związek Międzygminny Kolski Region Komunalny,
- budowa linii recyklingu odpadów opakowaniowych z aluminium

Poinformowano już inwestorów o wysokości zaplanowanej pomocy i określono niezbędne do podpisania umowy cywilno – prawnej dokumenty.

W związku z tym mają oni w tej chwili czas na pełne zbilansowanie finansowe przedsięwzięć, przeprowadzenie procedur przetargowych, określenie ostatecznych kosztów i zakresu poszczególnych inwestycji.

Zarówno problemy zasygnalizowane na wstępie jak i konieczność przygotowania się do realizacji zadań wynikających ze zobowiązań Polski wobec Unii Europejskiej oraz reżimy czasowe wynikające z okresów dostosowawczych, powodują że niezbędna będzie poważna zmiana w zasadach dofinansowania przedsięwzięć proekologicznych. Wojewódzki Fundusz musi dostosować się do ich współfinansowania przy udziale środków unijnych. Głównym priorytetem staną się więc inwestycje wspierane funduszami przedakcesyjnymi oraz wynikające z kontraktu dla województwa. Z pewnością takie zadanie stanie przed nami w roku 2003. Należy więc założyć, że bieżący rok przyniesie kolejny przełom w zasadach finansowania i wyboru przedsięwzięć wspieranych środkami WFOŚiGW, a lata kolejne dalsze zmiany w udzielaniu pomocy na realizację przedsięwzięć proekologicznych.

Z.K. Konferencja prasowa  
13 marca 2002 r.



## BIORÓŻNORODNOŚĆ W ROLNICTWIE, TRZEBA CHRONIĆ ZASOBY GENOWE

Największym skarbem przyrody jest jej bioróżnorodność- wielość gatunków, bogactwo genowe populacji itp. Cechy ekosystemów. Za największe zagrożenie ekologiczne powszechnie uważane jest dramatyczne zmniejszanie się bioróżnorodności w wyniku degradacji środowiska i wprowadzania monokulturowych upraw.

Pojęcie bioróżnorodności biologicznej stało się szczególnie ważne od chwili, gdy nauka, a w ślad za nią społeczeństwa i rządy państw przekonały się, iż działalność człowieka na Ziemi prowadzi do jej drastycznego zmniejszenia.

Aby tym niekorzystnym zjawiskom zapobiegać, w 1992 roku na konferencji ONZ w Rio de Janeiro przyjęto Konwencję o różnorodności biologicznej; poszczególne kraje ratyfikowały tę konwencję, także Polska (w 1995 r.).

Treścią konwencji jest zobowiązanie państw do zachowania pełnej różnorodności wszystkich form życia w biosferze, przez ich ochronę i rozsądne, oszczędne użytkowanie. Podstawowym zobowiązaniem stron konwencji jest m.in. zidentyfikowanie różnorodności biologicznej swojego kraju i jej ochrona.



Foto: Z. Krysiński

- Jak wiadomo Polska podpisała Konwencję o różnorodności biologicznej – powiedziała Beata Ciszewska, koordynator projektów międzynarodowych w Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska – musimy w związku z tym wypełniać podjęte zobowiązania.

NFOŚ opracowała krajową strategię i plan działań na rzecz ochrony i racjonalnego użytkowania różnorodności biologicznej oraz I Krajowy raport na konferencję stron Konwencji i różnorodności biologicznej. Projekt

ten był zarządzany przez Program Środowiska Narodów Zjednoczonych (UNEP) w porozumieniu z GEF. Został on poparty i uzgodniony przez b. Ministerstwo Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Przyznana i wykorzystana dotacja GEF wynosiła 193 450 USD. Jednostką sterującą projektem był komitet sterujący, powołany decyzją ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa. W skład komitetu wchodził przedstawiciele branżowych departamentów tego ministerstwa, innych resortów i agencji rządowych oraz instytucji działających w sferze ochrony środowiska. Prace w ramach projektu prowadzone były przez 18 problemowych zespołów badawczych, a wyniki prac zostały poddane szerszej weryfikacji i ocenie w trakcie 9 tematycz-



Foto: Z. Krysiński

## Ministerstwo Środowiska Departament Integracji Europejskiej informuje

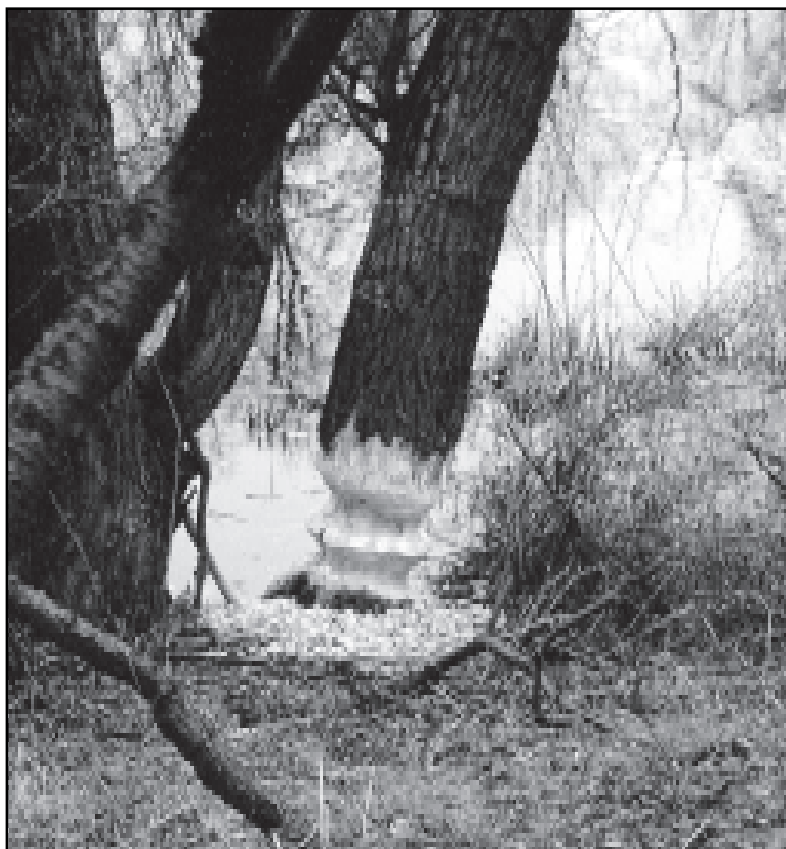


Foto: B. Śmiełowski

nich seminariów oraz szerokiego procesu konsultacji społecznych.

Głównym efektem tego projektu jest identyfikacja potrzeb oraz wskazanie strategicznych kierunków ochrony różnorodności biologicznej, a także sposobów dla sukcesywnej poprawy systemu zarządzania zasobami przyrodniczymi w Polsce.

Ze Strategii tej wynika jednak potrzeba lepszego rozpoznania problemów związanych z różnorodnością biologiczną terenów użytkowanych rolniczo. Dlatego też NFOŚ przygotowała kolejny projekt pn. „Oszacowanie potrzeb w zakresie tworzenia zdolności do ochrony bioróżnorodności oraz korzystania z niej w sposób trwały”.

- Projekt ten dotyczy terenów użytkowanych rolniczo, przy którego realizacji nasza fundacja pełniąc rolę koordynatora, będzie współpracowała z rzeszą specjalistów. Przy tworzeniu projektu był również konsultowany z autoritetami w dziedzinach związanych z agrobioróżnorodnością. Rolę konsultacyjną w tym projekcie pełni również UNEP, który zapewnia merytoryczne poradnictwo w zakresie problematyki ochrony środowiska. Nasz projekt został zaakceptowany we wrześniu, a jego realizacja rozpocznie się od 2002 roku, po podpisaniu stosownych

dokumentów. Koszt projektu został oszacowany na 234 tys. USD, a jego realizacja przewidziana jest na 18 miesięcy – mówi Beata Ciszewska.

Projekt będzie finansowany ze środków Funduszu GEF, który został zobowiązany do wspierania działań wynikających z Konwencji o różnorodności biologicznej.

- Istnieje kilka form współpracy finansowej z Funduszu GEF. Jedną z kategorii, na którą przeznacza się środki, to tworzenie warunków dla realizacji postanowień konwencji (enabling activities). Są to granty, które daje się rządowi na umożliwienie im opracowania pewnych strategii, dokonanie inwentaryzacji posiadanych zasobów. GEF zapewnia środki państwom, które podpisały Konwencję o różnorodności biologicznej i Ramową Konwencję NZ w sprawie zmian klimatu, aby mogły zacząć wypełniać jej postanowienia. Oczywiście po to, aby je wypełniać, muszą mieć opracowane narodowe plany działania czy też narodowe strategie odnośnie przedmiotu konwencji – powiedział Przemysław Czajkowski, krajowy

koordynator GEF/SGP.

Kategoria pomocy dotycząca tworzenia warunków dla wprowadzania postanowień konwencji nasyca wiele trudności dla ubiegających się o dofinansowanie, bo jak mówi Beata Ciszewska dużym problemem jest takie opracowanie projektu, aby dokładnie odpowiadał warunkom określonym w tej właśnie kategorii.

- W ramach projektu, który będziemy realizować, przewiduje się wdrażanie generalnych zasad ochrony różnorodności biologicznej i zrównoważonego rozwoju gatunków in-situ i ex-situ – mówi Beata Ciszewska. – Oznacza to identyfikację i wyznaczanie obszarów szczególnie istotnych dla różnorodności biologicznej związanej z terenami użytkowanymi rolniczo. Projekt przewiduje również stworzenie metodologii potrzebnej do oceny i zapobiegania szczególnym zagrożeniom, na jakie narażona jest agrobioróżnorodność. Zostaną zidentyfikowane te zagrożenia wynikające często z określonej działalności rolniczej, która może mieć negatywny wpływ nie tylko na bioróżnorodność związaną z rolnictwem, ale także na ekosystemy leśne, wodne, i inne. Zostanie stworzony rodzaj bazy danych zawierającej przegląd stosowanych do tej pory metod oceny i identyfikacji tych zagrożeń oraz przegląd stosowanych sposo-

**Ministerstwo Środowiska Departament Integracji Europejskiej informuje**

bów przeciwdziałania się zagrożeniom. W czasie realizacji projektu będzie przygotowywana akcja edukacyjna skierowana do bezpośrednich użytkowników szczególnie cennych biologicznie obszarów, której celem będzie podniesienie ich świadomości ekologicznej. Nastąpi również ocena istniejącego prawodawstwa w tym zakresie i przygotowanie określonych aktów prawnych. Planujemy także stworzenie strony internetowej, której celem oprócz dostarczenia jak najszerzej informacji o agrobioróżnorodności będzie także zwiększanie wrażliwości na problemy jej ochrony.

Zadaniem projektu opracowanego przez NFOŚ jest stworzenie warunków do dalszych, już konkretnych działań, nie jest to projekt implementacyjny, lecz przygotowujący pewną bazę zarówno pod względem organizacyjnym, merytorycznym jak i legislacyjno-prawnym. Nad realizacją projektu będzie czuwał specjalnie powołany komitet sterujący, w którego skład wejdą przedstawiciele rządu, instytutów naukowych, organizacji pozarządowych. Leśników i Fundacji EkoFundusz.

Problemy związane z bioróżnorodnością na terenach użytkowanych rolniczo często nie były dostrzegane przez

odpowiednie władze, tym bardziej cieszy, że prof. Ewa Symonides, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska i główny konserwator przyrody, podczas konferencji w Urzędzie Rady Ministrów tzw. Bilansu zapewniła, że ministerstwo będzie chronić zasoby genowe zawarte w żywych organizmach, zarówno dziko żyjących jak i hodowanych i uprawianych od dawna przez człowieka. Z tego punktu widzenia Polska jest krajem niezwykle zasobnym, jakkolwiek zasoby genowe zawarte w starych odmianach roślin uprawnych, tradycyjnie hodowanych zwierząt ulegają powoli zatraceniu. Polska może być np. dumna z Leśnego Banku Danych w Kostrzycy, ale nie ma takiego banku jeśli chodzi o rośliny uprawne i zwierzęta hodowlane.

Każdego dnia bezpowrotnie tracimy zasoby genowe – mówiła prof. Symonides. – Nasze rodzime uprawy są wypierane przez te sprowadzane z zagranicy. Prawie nie sposób już uświadczyc polskiego jabłka. Tymczasem w Izraelu ok. 20% gruntów zostało przeznaczonych na zachowanie wszystkich odmian roślin uprawianych w Europie. To była niezwykle dalekowzroczna decyzja. U nas jest to kwestia braku pieniędzy, bo gospodarstwa, które

są w granicach parków narodowych, mogłyby uprawiać stare odmiany jako formę ochrony zasobów genowych, tradycyjne odmiany roślin zbożowych. Ale to kosztuje. Trzeba by zwrócić rolnikom różnicę w dochodach. W tych gospodarstwach miałyby prawo także żyć wszystkie rośliny segetarne, pogardliwie zwane chwastami, a niosące w sobie także wiele zasobów genowych, często użytecznych dla człowieka. Niektóre z chwastów służą jako surowiec do produkcji leków.

Mamy duże doświadczenie w ochronie różnorodności leśnej. Niestety, jeśli chodzi o ochronę agrobioróżnorodności, to jest ona jeszcze w powijakach. Takie programy jak ten realizowany przez NFOŚ, a finansowany przez GEF z pewnością przyczynią się do postępu na tym polu.

Aldona Zyśk



Foto: B. Śmiełowski



## GMO – ślepy zaułek

Wreszcie Europa przyznaje, że dotychczasowy model intensywnego rolnictwa okazał się ślepym zaułkiem, z którego trzeba się wycofać. Powstają nowe koncepcje, nowe idee. Wszystkie wymagają olbrzymich nakładów finansowych, ale też olbrzymich wspólnych działań, a zmierzają do tego, aby dla nowej polityki rolnej w Europie celem było rolnictwo przyjazne dla środowiska, rolnictwo, które zapewni ludziom pracę, dochody i perspektywy. Konsument i rolnik w tym modelu polityki są dla siebie partnerami. Wzajemnie od siebie zależą i wzajemna jest ich odpowiedzialność za środowisko i zdrowie.

To bardzo ważne informacje dla polskiego rolnika i polskiego konsumenta. Warto nauczyć się na błędach innych i nie zniszczyć tego, co może być naszym atutem – tradycji i doświadczenia polskiego rolnictwa.

Wszyscy przyznają zgodnie, że nadzwyczaj bogata i różnorodna przyroda w Polsce jest zasługą tradycyjnego rolnictwa, które respektuje przyrodę i funkcjonuje w symbiozie ze środowiskiem naturalnym. Polska mogłaby stać się „zielonym tygrysem Europy” – pod warunkiem, że nie zrobi fałszywego kroku i m.in. nie wpuści na swój teren genetycznie zmodyfikowanych organizmów, przed którymi tak zaciekle bronią się rolnicy z Unii. Zagrożenia ze strony inżynierii genetycznej w krajobrazie otwartym, czyli w rolnictwie, są o wiele większe i bardziej złożone niż mogłoby się początkowo wydawać. Przy czym już dawno wiadomo, że inżynieria genetyczna nie jest potrzebna do wcielania w życie „europejskiego modelu agrarnego” ani dla wytwarzania wysokiej jakości artykułów spożywczych. Wręcz przeciwnie – pojawienie się transgenicznych roślin na polach Europy przekreśli szansę rolnictwa europejskiego.

Tymczasem zagrożone w Europie Zachodniej koncerny agrochemiczne – właściciele genetycznie zmodyfikowanych roślin – korzystają z braku wszechstronnej informacji na ten temat wśród polskich rolników oraz z braku kontroli. Nie należy lekceważyć tej sytuacji: koncerny mają jako argumenty pieniądze i amerykański przykład, gdzie uprawia się transgeniczne rośliny na powierzchni większej niż cała Polska.

*Jaka jest druga strona medalu, opowiadają farmerzy z USA – Tom i Gail Wiley oraz Percy Schmeiser z Kanady, którzy 19 stycznia spotkają się w Regionalnym Centrum Doradztwa, Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Przysieku z polskimi rolnikami.*

Elżbieta Priwieziencew

### HISTORIA PRACY SCHMEISERA

*Przez tyle lat wykorzystywałem własne ziarno, a teraz farmerzy jak ja słyszą, że nie możemy już tego robić, jeśli nasi sąsiedzi prowadzą uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych, które się pylą... Prawo do używania własnego ziarna zostało nam faktycznie odebrane.*

Percy Schmeiser



### Farmer kanadyjski

Percy Schmeiser od lat prowadzi farmę w kanadyjskiej miejscowości Bruno w stanie Saskatchewan. Od czterdziestu lat uprawia rzepak, zwykle co roku wysiewając ziarno przechowane z poprzednich zniw. Schmeiser pełnił też funkcję burmistrza Bruno (1966-1983) i członka zgromadzenia ustawodawczego okręgu wyborczego Watrous w Legislaturze Prowincji (1967-1971).

Percy Schmeiser zwrócił na siebie uwagę świata, kiedy gigant biotechnologii Monsanto pozwał go do sądu. Było to w sierpniu 1998 roku. Firma twierdziła, że Schmeiser nielegalnie wysiewał genetycznie zmodyfikowany rzepak produkcji Monsanto, nie płacąc za ten przywilej opłaty licencyjnej wynoszącej 37 dolarów za hektar. Monsanto oskarżyło go o nielegalny zakup u lokalnych plantatorów nasion odmiany Roundup Ready, odpornej na herbicydy, w celu wysiania ich w sezonie 1997, a potem przechowania części ziarna z tego roku do zasiewu w roku 1998.

Schmeiser twierdzi, że nigdy nie kupował żadnego ziarna od firmy Monsanto i że w 1997 roku zastosował ziarno przechowane z poprzednich zbiorów. Chociaż przyznaje, że ponad 320 hektarów jego ziemi jest obecnie zanieczyszczone przez rzepak modyfikowany genetycznie firmy Monsanto, uważa, że stało się tak z powodu zapylenia pyłkiem przenoszonym przez wiatr z sąsiednich pól lub było to ziarno rozsypane na drogach przylegających do jego terenu przez transport ciężarowy.

### Monsanto kontra Schmeiser

W odróżnieniu od innych farmerów z Ameryki Północnej, których spotkały podobne oskarżenia, Schmeiser nie poszedł na ugodę z Monsanto, ale postanowił walczyć. Twierdzi, że inspektorzy Monsanto naruszyli prawo ochrony prywatności wkraczając na jego pola oraz że do skażenia mogło łatwo dojść z powodu rozsypiania ziarna przez ciężarówki. Na mojej ziemi nigdy nie sadziłem tych roślin – mówi Schmeiser. Pytanie brzmi: gdzie kończą się prawa Monsanto a zaczynają moje?

## GMO – ślepy zaułek

Rozprawa, która odbyła się w dniach 5-20 czerwca 2000 roku przed Sądem Federalnym Kanady, miała charakter precedensowy i znaczenie międzynarodowe, ponieważ pomogła określić, jaką władzę mają potężne firmy biotechnologiczne, decydujące o życiu zwykłych farmerów. Na procesie Monsanto przedstawiło dowody w formie zeznań ponad dwudziestu świadków oraz próbek nasion i dowodziło, że na ośmiu polach Schmeisera rośnie ponad 90% rzepaku Round Ready, co wskazuje, że była to uprawa przemysłowa. Monsanto nie zleciło testów niezależnym specjalistom; wszystkie zostały wykonane we własnych laboratoriach lub przez zatrudnionych przez firmę ekspertów.

Na swoją obronę Schmeiser pokazał własne dowody świadczące, że na polach znajdowało się od zera do maksymalnie 68% rzepaku Roundup Ready. Te dane zostały potwierdzone przez niezależne testy wykonane przez naukowców z Uniwersytetu Manitoba w Winnipeg. Obrona Schmeisera przedstawiła też dowody, że nie nabywał on świadomie produktów Monsanto, nie segregował skażonego ziarna na przyszły użytek i nie spryskiwał swojego rzepaku herbicydem Roundup.

Monsanto nie starało się wyjaśnić, w jaki sposób nasiona Roundup Ready trafiły na pola. To, czy pan Schmeiser wiedział o sprawie, czy nie, nie ma żadnego znaczenia – powiedział Roger Hughes, adwokat Monsanto. Występując w imieniu firmy naukowiec – specjalista od rzepaku powiedział, że teorie Schmeisera o zapyleniu przez wiatr i pszczoły są dla niego bezsensowne, biorąc pod uwagę czystość genetyczną roślin poddanych testom.

Monsanto domagało się odszkodowania za naruszenie praw patentowych w wysokości 400 tys. Dolarów, w tym koszty sądowe (250 tys. \$), utracone zyski (105 tys. \$), opłaty licencyjne za wykorzystanie technologii (13,5 tys. \$) i grzywna (25 tys. \$). Schmeiser ma wrażenie, że Monsanto zażądało takiej astronomicznej sumy, by było to ostrzeżeniem dla innych farmerów.

Schmeiser twierdzi, że sam wydał 160 tys. Dolarów na prawników, a 40 tys. Dolarów to koszty, jakie poniósł, zmuszony wynajmować zastępstwo do pracy na farmie w trakcie procesu, a także koszty podróży i straconego czasu. Jest przekonany, że gdyby na samym początku „ukorzył się na kolanach” przed Monsanto, firma zgodziłaby się na opłaty techniczne w wysokości 15 tys. Dolarów. Schmeiser mówi, że otrzymał datki w wysokości 12 tys. Dolarów na pokrycie kosztów procesu – w większości w formie 50 i 100-dolarowych czeków od innych farmerów.

### **Prawa hodowców roślin kontra prawo o własności intelektualnej**

W sprawie Schmeisera uwidocznił się konflikt między dwoma rodzajami praw. Jednym jest „Prawo hodowców roślin” z Kanady do zakupu ziarna i wykorzystania części plonów do wysiewu w kolejnym roku. Z drugiej strony kanadyjskie prawo patentowe pozwala firmom patentować geny, a następnie wprowadzać je do odmian roślin. Mają też prawo podpisywać z farmerami kontrakty, w których zobowiązują się oni do jednorazowego wykorzystania ziarna.

### **Kanadyjski farmer Percy Schmeiser przegrywa w sądzie - komentarz Schmeisera o wyroku sądu**

*Byłem naprawdę zaniepokojony faktem, że w decyzji napisano, że nie ma znaczenia w jaki sposób ziarno trafiło na pole farmera- czy za pośrednictwem wiatru i zapylenia krzyżowego, powodzi czy zanieczyszczeń z maszyn rolniczych- nie jest ono jego własnością. Jest własnością Monsanto.*

29 marca 2001r. Sędzia Andrew McKay z Sądu Federalnego Kanady wydał wyrok w sprawie Monsanto kontra Schmeiser Enterprises w sprawie zasadności opłat technologicznych zastosowanie rzepaku Roundup Ready. **Sędzia McKay podtrzymał ważność patentu Monsanto na geny odporności na herbicyd Roundup Ready wprowadzone do odmian rzepaku.**

McKay oddalił skargę Schmeisera na patent, którą farmer uzasadniał faktem, że Monsanto nie jest w stanie kontrolować rozprzestrzeniania się zastrzeżonego genu na terenach uprawnych.

W kluczowym punkcie wyroku sędzia zgodził się, że farmerzy zasadniczo mają prawo przechowywać nasiona lub rośliny rosnące na ich polach, jeśli zostaną one przeniesione przez wiatr lub w drodze wędrowki pyłku- jego zdaniem nie dotyczy to jednak nasion genetycznie zmodyfikowanych.

Monsanto pochwaliło wyrok sądu i stwierdziło, że zadowolona je, że sędzia podtrzymał prawo patentowe firmy. Farmerzy, którzy podpisują kontrakt na użycie technologii Monsanto, muszą płacić 15 \$ za akr uprawy GM.

Jednak Schmeiser nigdy nie podpisywał kontraktu z Monsanto i utrzymuje, że to produkt Monsanto zanieczyścił jego pole. Monsanto nigdy nie przedstawiło dowodu, że Schmeiser „ukradł” jego ziarno. Firma twierdziła, że bez względu na to, jak ziarno GM tam się znalazło, oni mają patent na ten produkt a skoro produkt znalazł się na polu Schmeisera, musi on za to zapłacić (jak tantiemy).

Schmeiser twierdził przez cały czas procesu, że nie chciał produktu Monsanto na swoim polu i dostarczył dowodów, że nie wykorzystał technologii, ponieważ nie spryskał upraw herbicydem Roundup. Oskarżył też Monsanto o skażenie jego ziarna rzepaku, które stosował od 40 lat jako plantator uprawy konwencjonalnej.

### **Schmeiser wnosi apelację w precedensowej sprawie**

Percy Schmeiser i jego firma Schmeiser Enterprises Ltd. odwołał się od wyroku. Podstawą apelacji jest 17 odrębnych punktów, w których zdaniem Schmeisera sąd popełnił błędy prawne lub merytoryczne. Apelacja opiera się na udokumentowanym prawie farmera do przechowywania własnego ziarna na kolejny siew i podkreśla fakt, że Monsanto wycofało się z twierdzenia, że Schmeiser nielegalnie nabył ziarno rzepaku od jednego z licencjonowanych klientów.

## GMO – ślepy zaułek

*Od zakończenia procesu w czerwcu 2001 roku Percy Schmeiser wystąpił na wielu światowych konferencjach, gdzie opowiedział swoją historię o tym, jak produkt Monsanto zanieczyścił jego pole, a jednak sędzia stwierdził, że to on ma zapłacić odszkodowanie. Dla farmerów z całego świata stał się bohaterem, który stanął w obronie ich praw.*

Iza Kruszevska  
ANPED

## TOM I GAIL WILEY I ICH „FARMA CUDÓW”



Tom i Gail Wiley są rolnikami i właścicielami farmy, która leży w środkowej Północnej Dakocie. Wraz z synem Paulem (28 lat) mają około 3 tys. Akrów pod

uprawą i utrzymują rocznie około 80 cieląt. Na farmę składa się ich własna ziemia oraz grunty dzierżawione, należące głównie do krewnych. Młodszy syn Cory (22 lata) pracuje na farmie w miesiącach letnich. Gail pomaga w pracach polowych i przy żniwach, kiedy jest taka potrzeba, a Sarah (11 lat) wkrótce także będzie mógł pomagać w polu. Farma jest w posiadaniu rodziny od ponad 100 lat. Część ziemi pochodzi z zagospodarowanej pod uprawę prerii, czego dokonali przodkowie rodziny. Tom i Gail przejęli gospodarstwo ok. 12 lat temu, po śmierci wuja Toma- Johna. Tom wychował się w pobliskim mieście, ale każde lato spędzał na farmie z wujkiem Johnem i od niego poznawał zawód rolnika. Przed ślubem z Gail 2 lata studiował po czym powrócił do pracy i życia na farmie. Gail wychowała się w Wisconsin, w mieście, ale zawsze lubiła odwiedzać przyjaciół, którzy mieszkali na wsi. Zanim poznała Toma w Californii, ukończyła studia na Uniwersytecie Wisconsin.

Na farmie uprawia się pszenicę, soję i kukurydzę. Nie jest to gospodarstwo ekologiczne. Tom do walki z chwastami używa chemikaliów, nigdy jednak świadomie nie wprowadzał do uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych. Ma wielki, nowoczesny sprzęt rolniczy, taki jak duży traktor, Catenpillar 85 i kombajn żniwny John Deere 9600.

Tom i Gail starają się każdego lata wyjechać na krótkie wakacje; podróżują do parków narodowych w USA i w Kanadzie, gdzie biwakują i chodzą na wycieczki. W zimie Tom lubi wędkować pod lodem- jest to jedyna pora, kiedy ma czas na łowienie ryb. Lubią też jeździć po farmie na swoich koniach i kibicować córce Sarah, która bierze udział w konkursach hippicznych na kucach i gra w piłkę nożną.

4 lata temu Wiley«owie, w tym syn Paul i jego żona LaRissa, wystąpili do sądu przeciwko rządowi federalnemu w sprawie nielegalnej zmiany wprowadzonej do ubezpieczenia upraw plantatorów pszenicy durum, używanej do produkcji makaronu. Przez dwa lata Tom i Gail podróżowali po całym kraju opowiadając o procesie i zdobywając pieniądze na koszty sądowe. Po dwóch latach i akcei wyda-

nym przez Kongres wygrali sprawę. Odszkodowaniem w wysokości 43 mln. \$ podzieliło się 8 tys. Farmerów z Północnej Dakoty. Jednak równie ważna jak odzyskane pieniądze był świadomość, że mogą przeciwstawić się niesprawiedliwości i wygrać. Zostali działaczami.

W trakcie procesu Tom i Gail spotkali się i przyłączyli do grupy obywateli Północnej Dakoty (zarówno farmerów, jak i innych), stowarzyszonej w DRC- Radzie Zasobów Dakoty. Grupa ta chroni naturalny styl życia obywateli Północnej Dakoty; zajmuje się m. in. sprawą GMO i przejmowania amerykańskiego rolnictwa przez wielkie korporacje.

W ubiegłym roku DRC przeprowadziła kilku organizacjom rolniczym w próbie przeforsowania ustawy stanowej ustanawiającej dwuletnie moratorium na wprowadzenie na rynek transgenicznej ozimej pszenicy twardej czerwonej- głównej uprawy w Północnej Dakocie i kluczowej dla gospodarki stanu. Pszenica, z genem odporności na herbicyd Roundup Ready ma być wprowadzona w tym stanie za dwa do czterech lat. Moratorium wstrzymało by jej wprowadzenie tylko na dwa lata, dając czas na zbadanie akceptacji tego produktu, przez ważne rynki zagraniczne, problemów zapyłania i zanieczyszczania innych upraw pszenicy i kwestii odpowiedzialności prawnej. Tom i Gail przyłączyli się do innych którzy naciskali na przyjęcie tej ustawy. Występowali jako świadkowie w komisjach rolnych Izby Reprezentantów i Senatu. Udało im się zwiększyć świadomość problemów handlowych, ekologicznych i prawnych, jakie genetycznie zmodyfikowana pszenica przyniesie Północnej Dakocie, jednak na skutek intensywnego lobbingu firmy Monsanto ustawa przepadła niewielką większością głosów. DRC i Wiley«owie nadal ostrzegają stan przed wprowadzeniem tej pszenicy i mają nadzieję osiągnąć większy sukces w sprawie moratorium za dwa lata, kiedy ciało ustawodawcze stanu zbierze się ponownie.

Jak na ironię w tym samym czasie, kiedy Wiley«owie ostrzegali władzę przed problemem zanieczyszczania upraw poprzez wędrowkę pyłków w odniesieniu do genetycznie zmodyfikowanej pszenicy, ich własne, konwencjonalne uprawy soi okazały się zanieczyszczone przez genetycznie modyfikowaną soję. Dzięki wysokiej zawartości białka, dobremu kolorowi i wielkości ziarna Tom zawarł kontrakt na zagraniczną sprzedaż swojej soi. Miał zamiar zabrać swoje plony do zakładu, gdzie byłyby umieszczone w zaplombowanym kontenerze i wysłane do Japonii. Niestety test wykazał zanieczyszczenie materiałem genetycznie modyfikowanym w wysokości 1,37% i Tom stracił kontrakt. Różnica w cenie, jaką otrzymaliby od Japończyków za ziarno o „zachowanej tożsamości”, a sprzedażą na wolnym rynku do lokalnego elewatora, oznaczała dla Wiley«ów stratę ok. 10 tys. \$. Ponieważ nie było sposobu odzyskania tych pieniędzy i pozwania do sądu korporacji, która jest właścicielem patentu na zmienione geny, strata ta tym bardziej utwierdziła rodzinę w sprzeciwie wobec upraw genetycznie modyfikowanych.

Wielu farmerów z Północnej Dakoty uprawia genetycznie modyfikowaną soję, większość uprawia genetycznie modyfikowany rzepak i coraz większa liczba wprowadza

**GMO – ślepy zaułek**

genetycznie modyfikowaną kukurydzę. Korporacje sprzedające ziarno prowadzą intensywną kampanię reklamową na terenie stanu. Reklamy są nadawane bez przerwy w radiu i telewizji i publikowane w magazynach rolniczych. Prawie każdy rolnik otrzymuje w poczcie ulotki, a nawet upominki od firmy. (syczoryki, kubki do kawy, kapelusze etc.). Wiley«owie są członkami nowo utworzonej organizacji zwanej „Farmer dla Farmera” organizuje warsztaty w całym kraju, szkolące rolników w sprawach metod informowania swych sąsiadów, spotkań z prasą i organizowania lokalnych spotkań w tej kwestii.

We wrześniu ubiegłego roku przedstawiciele Greenpeace International spędzili dwa dni na farmie Wiley«ów, przeprowadzając z nimi wywiad i filmując uprawę soi na polach Toma i soje Roundup Ready na polach jego sąsiadów. Te wywiady zostały wykorzystane w filmie video „Ziarna prawdy”, który został rozprowadzony na całym świecie. Film kładzie nacisk na wagę prawa farmerów do zachowania swego ziarna siewnego.

To prawo jest głównym tematem, o którym Tom mówi w Doha na spotkaniu WTO w Katarze. Został zaproszony przez Greenpeace na pokład statku „Rainbow Warrior II”, który zabierze go z Dubaju w ZEA do Kataru. Tom zwraca się do delegatów i światowej prasy, mówiąc o patentach własności intelektualnej i ich wpływie na rolników na całym świecie. Od początku istnienia rolnictwa stosowana jest praktyka zachowywania najlepszego ziarna z poprzednich żniw, a obecnie wielkie korporacje odebrały rolnikom to prawo. Patenty będą kosztować każdego farmera tysiące dolarów rocznie i spowodują utratę bioróżnorodności która chroni zasoby żywnościowe świata.

*To są wielkie, poważne problemy, które powinny zostać zbadane i zrozumiane, zanim jakiegokolwiek kraj i którykolwiek farmer zgodzi się uprawiać genetycznie modyfikowane rośliny. Rośliny genetycznie zmodyfikowane, raz wprowadzone, zostawią na zawsze swoje piętno. Raz uwolnione geny nie*

*mogą być wycofane. Międzynarodowe korporacje są zainteresowane zyskiem. To rolnicy, którzy produkują żywność dla świata, muszą się przeciwstawić i powiedzieć im „nie”.*

Iza Kruszewska  
ANPED

**WAŻNE INFORMACJE  
GMO NA ŚWIECIE**

*Kiedy genetycznie zmodyfikowane organizmy raz dostaną się do środowiska, ich wycofanie lub ograniczenie rozprzestrzeniania może okazać się niemożliwe. Należy wystrzegać się negatywnych skutków ponieważ mogą być nieodwracalne.*

Na początku lat 90. XX w na rynek trafiły pierwsze genetycznie zmodyfikowane organizmy (GMO). Jednak dopiero w połowie dekady uprawy roślin genetycznie zmodyfikowanych pokryły wielkie pokrywy ziemi. W roku 1996 w USA doszło do pierwszego wysiewu roślin genetycznie zmodyfikowanych na wielką skalę (2,3 mln. ha) na terenie prawie wszystkich stanów. Od 1996 do 1999 roku obszar ten zwiększył się do 41,4 mln. ha, co sugeruje, że rozprzestrzenianie GMO postępowało znacznie szybciej upowszechnianie stworzonych wcześniej nowych odmian roślin, takich jak hebrydy. Ponad 90% całkowitego areалу uprawnego GMO koncentrowało się zaledwie w trzech krajach: USA (ok. 70%), Argentynie (ok. 14%) i Kanadzie (ok. 9%). Jednak entuzjazm, jaki przejawili niektórzy wielcy eksporterzy płodów rolnych, nie udzielił się innym krajom. Narastały niepokoje dotyczące bezpieczeństwa upraw, co spowodowało w wielu krajach wezwania do wprowadzenia moratorium takiego jak to, które zastosowano w Unii Europejskiej w 1999 r. W 1998 r. Wstrzymano w Unii wydawanie zezwoleń na wprowadzanie na rynek genetycznie zmodyfikowanych roślin uprawnych.

**Skażenie GMO: Koń trojański  
przemysłu biotechnologicznego**

Zbadanie zanieczyszczenia przez GMO upraw i żywności ukazuje, jak doszło do światowego rozprzestrzenienia się GMO. Przenoszenie niepożądanych cech na organizmy, które nie są celem modyfikacji- skażenie GMO stało się koniem trojańskim firm biotechnologicznych. Odpowiednie przepisy miały zagwarantować, że GMO nie stanie się zagrożeniem dla środowiska i zdrowia ludzi. Firmy biotechnologiczne miały dostosować się do tych przepisów. Ciała wykonawcze miały kontrolować i nadzorować uwalnianie GMO pilnując, by wszystko działo się zgodnie z przepisami. Jednak rzeczywistość ukazuje zupełnie inny obraz. Skandal StarLink- najgłośniejszy przypadek skażenia przez GMO, które nie było dopuszczone do spożycia przez ludzi- jest tylko jednym z przykładów zagrożeń jakie stwarza takie zanieczyszczenie. Stany Zjednoczone, które są największym zwolennikiem biotechnologii na świecie i dysponują w tej dziedzinie największym potencjałem, nie były w stanie kontrolować upraw GMO na swoim własnym terenie, a mimo to nadal agresywnie prowadzą ich globalną promocję. Co się dzieje w takim razie w krajach rozwijających się, gdzie przepisy regulujące sprawy GMO nie

**EFEKT LEJKA coraz mniejsza różnorodność  
uprawianych odmian coraz większa kontrola  
upraw przez międzynarodowe koncerny**

## GMO – ślepy zaułek

istnieją lub są nie wystarczające i gdzie nie ma środków umożliwiających kontrolę i monitorowanie przepływu GMO?

### STARLINK

Dobłą ilustracją problemów z GMO- problemów, przed którymi stoją wszystkie kraje- jest skażenie żywności odmianą genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy o nazwie StarLink.

Kukurydza należąca do giganta biotechnologii Aventis, została wykryta w sierpniu 2000 w produkowanych przez Kraft Foods chrupkach taco z barów Taco Bell, po testach laboratoryjnych zleconych przez organizację Friends of the Earth US w ramach koalicji GE Food Alert. StarLink jest odporną na szkodniki genetycznie zmodyfikowaną odmianą żółtej kukurydzy, w której komórkach wytwarzana jest toksyna Bt. Rząd federalny USA zezwolił na wykorzystanie StarLinku jako paszy dla zwierząt, nie dopuścił jej jednak do konsumpcji, ponieważ przejawiała „pewne cechy znanych alergenów”. Powodem była obecność w StarLinku białka o nazwie Cry9C, które, jak ostrzegali władze USA, może wywoływać u niektórych osób reakcje alergiczne.

22 września 2000 roku firma Kraft Foods ogłosiła, że dobrowolnie wycofuje z rynku wszystkie swoje taco po tym, jak potwierdzono powszechną obecność StarLink w surowcu. Ostatecznie wycofano z rynku około 300 produktów. Także we wrześniu Aventis wstrzymał sprzedaż nasion zawierających Cry9C, a 9 października amerykański Departament Rolnictwa zarządził wycofanie ziarna pochodzącego z 350 tys. Akrów obsianych StarLinkiem.

Ogrom i powaga skażenia StarLinkiem były porażające, chociaż była to jedyna odmiana kukurydzy Bt niedopuszczona do spożycia przez ludzi, pojawiła się w ludzkim łańcuchu pokarmowym. StarLink stał się najczęściej cytowanym przypadkiem zanieczyszczenia żywności GMO nie przeznaczonym do spożycia przez ludzi w jakimkolwiek kraju świata. Ta poważna porażka w USA w zakresie przestrzegania przepisów przekształciła się w międzynarodowy skandal, z reperkusjami w krajach takich jak Japonia i Korea Płd. W USA pojawiają się wciąż nowe konsekwencje tego faktu; w lipcu 2001 roku władze ogłosiły, że nie ma podstaw żeby uznać StarLink za bezpieczny w konsumpcji w jakimkolwiek procencie i nie przyznały firmie Aventis prognozy dopuszczalności, którego się domagała.

### Brak odpowiednich regulacji prawnych i polityki kontroli GMO

Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska pozwoiliła firmie Aventis zobowiązać się do zapobiegania skażeniu we własnym zakresie, a Urząd ds. Żywności i Leków w oczywisty sposób nie był w stanie przeprowadzić odpowiedniego monitoringu i nadzoru, które dałyby gwarancję, że StarLink nie przedostanie się do ludzkiego łańcucha pokarmowego. Ujawniła się poważna luka w przepisach. Testy, które wykryły obecność skażenia, nie zostały rozprawdane przez żadną z firm biotechnologicznych ani przez instytucje państwowe, ale przez organizację pozarządową.

*...Co mają powiedzieć nasi konsumenci, kiedy Urząd ds. Żywności i Leków oraz Agencja Ochrony Środowiska nie*

*nie robią, departament rolnictwa nic nie robi, a sprawę ujawnia Friends of the Earth? Co to za system prawny?*

Senator amerykański Tom Harkin  
Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Senackiej ds. Zdrowia, Edukacji, Pracy  
i Emerytur na temat bezpieczeństwa żywności GMO, 26 września 2000

Obecna polityka Urzędu ds. Żywności i Leków traktuje większość upraw GMO tak samo jak tradycyjne plony- nie są wymagane żadne testy bezpieczeństwa lub oceny wpływu na środowisko, jako warunek wprowadzenia na rynek. Amerykański system prawny jest słaby, ponieważ nie reguluje ważnych kwestii GMO i brakuje mu odpowiedniego systemu monitoringu, który zagwarantowałby przestrzeganie istniejących ograniczeń i zakazów.

*Kraft (...) wzywa właściwie ciała ustawodawcze do wzięcia pod uwagę następującego: warunkiem wstępnym udzielenia zezwolenia powinna być w pełni wiarygodna procedura testowa, pozwalająca na identyfikację DNA w uprawach i gotowych produktach.*

Kraft Foods (największa firma spożywcza na świecie),  
oświadczenie dla prasy, 22 września 2000

### Skala zanieczyszczenia ilustruje braki w wiedzy o GMO

Prawie jedna dziesiąta spośród 110 tysięcy testów wykonanych przez inspektorów federalnych w USA między listopadem 2000 a kwietniem 2001 roku wykazała obecność StarLinku. Roślinę tę uprawiano na 0,4% amerykańskiego arealu kukurydzy, ale skażone terytorium było o wiele większe. Stało się tak z powodu przenoszenia pyłku na pola innych odmian i mieszania się ziarna w trakcie transportu.

Co dziwniejsze, skażenie miało dotyczyć tylko nasion odmiany StarLink. Jednak w listopadzie 2000 roku cechy kukurydzy StarLink odkryto w nasionach odmiany produkowanej przez firmę Garst Seed z Iowa, które nie miały prawa zawierać białka Cry9C. Później informowano, że białko to znaleziono w nasionach 80 innych odmian kukurydzy żółtej.

*Aventis Crop. Science nie wie, w jaki sposób Cry9C pojawiło się w odmianie innej niż StarLink.*

Oświadczenie prasowe Aventis, 21 listopada 2000

Jeszcze bardziej zaskakujące jest to, że skażenie nie ograniczyło się do kukurydzy żółtej. 4 lipca 2001 po raz pierwszy wykryto je w produkcie z kukurydzy białej. Było to szokiem dla wielu producentów, którzy po skandalu z kukurydzą StarLink przestawili się na stosowanie kukurydzy białej, sądząc, że w ten sposób wyeliminują ryzyko nieumyślnego zanieczyszczenia swoich produktów. Gazeta Washington Post napisała: „Odkrycie [skażenia białej kukurydzy] świadczy o trudnościach przemysłu żywnościowego w segregacji ziarna tradycyjnego i modyfikowanego. Biała kukurydza jest uprawiana i rozprowadzana oddzielnie od kukurydzy żółtej, a obserwatorzy twierdzili, że nie istnieją jej wersje genetycznie zmodyfikowane...”

Juan Lopez Villar  
Friends of the Earth International  
Uprawy transgeniczne  
RCDDRiOW w Przysieku 2002



# PRACE NAD WDROŻENIEM KONCEPCJI EUROPEJSKIEJ SIECI EKOLOGICZNEJ NATURA 2000 NA TERENIE POLSKI

Polska w procesie dostosowawczym do Unii Europejskiej jest zobowiązana sporządzić udokumentowaną listę obszarów na terenie Polski proponowanych do włączenia do sieci Natura 2000 i przedłożyć ją Komisji Europejskiej do dnia 31 grudnia 2002 roku.

Europejska sieć ekologiczna Natura 2002 jest wyznaczana w celu ochrony obszarów przyrodniczych o znaczeniu europejskim oraz ochrony określonych gatunków roślin i zwierząt jako szczególnie ważnych składników przyrody Europy.

Podstawowymi aktami prawnymi zobowiązującymi państwa członkowskie Unii Europejskiej do wyznaczenia Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 są dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej fauny i flory (dyrektywa „siedliskowa”), dyrektywa Rady 79/409/EWG z dnia 2 kwietnia 1979 roku w sprawie ochrony dzikich ptaków (dyrektywa „ptasia”) i decyzja Komisji 97/266/KE z dnia 18 grudnia 1996 roku w sprawie formatu informacji o obszarach proponowanych dla systemu Natura 2000.

Ustawa z dnia 7 grudnia 2000 roku o zmianie ustawy o ochronie przyrody (Dz. U. z 2001 r. Nr 3, poz. 21) została dostosowana do regulacji zawartych w dyrektywach „siedliskowej” i „ptasiej”. Opracowane projekty aktów wykonawczych uszczegółwiają poszczególne przepisy zawarte w tej ustawie. Dotyczy to głównie ochrony siedlisk oraz ochrony gatunkowej roślin i zwierząt.

W styczniu 2000 roku rozpoczęto realizację projektu finansowego z środków Phare pt. „Opracowanie koncepcji sieci Natura 2000 zgodnej z wymogami dyrek-



Foto Z. Krysiński

tyw „siedliskowej” i „ptasiej” oraz decyzją Komisji w sprawie formatu informacji o obszarach proponowanych dla systemu Natura 2000”.

Na obecnym etapie prac wytypowano 285 obszarów, w tym 47 (20%) traktowanych jako rezerwowe. Łączna ich powierzchnia wynosi 45.000 km<sup>2</sup>, co stanowi około 15% powierzchni kraju. Powierzchnia proponowanych obszarów jest zróżnicowana,

ale przeważają obszary duże – obszarów powyżej 10.000 ha jest około 100 (43%), w tym 22 o powierzchni powyżej 50.000 ha. Tylko 62 obiekty mają poniżej 1000 ha. Udział obszarów proponowanych do sieci Natura 2000 w poszczególnych województwach waha się od 4% do 25% powierzchni województwa.

Mniej niż połowa spośród obszarów proponowanych do sieci Natura 2000 (około 40% ogólnej powierzchni) to tereny objęte w całości lub przynajmniej fragmentarycznie ochroną w formie parków narodowych lub parków krajobrazowych. Ponadto 40 obiektów (2% ogólnej powierzchni) w całości lub fragmentarycznie podlega ochronie jako rezerваты przyrody, a kilka innych jest projektowanymi rezerwatami. Poza formami ochrony pozostaje więc około 58% powierzchni obszarów proponowanych do sieci.

Przygotowywany projekt list obszarów Natura 2000 w Polsce jest wstępną propozycją, która będzie przedmiotem dalszych ocen, konsultacji i dyskusji. Może ona ulec miejscami znaczącym zmianom w związku z weryfikacją planowaną na lata 2001-2002 w ramach kolejnego projektu zamawianego przez Ministerstwo Środowiska.

## Wyznaczanie obszarów do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000



Foto Z. Krysiński

Przewidywane jest podjęcie następujących działań prowadzących w końcowej fazie do wdrożenia systemu Natura 2002 w Polsce:

- 1) weryfikacja listy obszarów w oparciu o uwarunkowania terenowe i własnościowe, szczególnie w odniesieniu do obszarów znajdujących się poza krajowym systemem obszarów chronionych,
- 2) konsultacje naukowe w odniesieniu do opracowanej koncepcji sieci Natura 2000,
- 3) konsultacje społeczne,
- 4) uzgodnienia wewnętrzne z Ministerstwem Środowiska,
- 5) zatwierdzenie listy obszarów sieci Natura 2000 przez kierownictwo Ministerstwa Środowiska
- 6) uzgodnienia międzyresortowe.

W wyniku tych prac powstanie ostateczna wersja listy krajowej tych obszarów. Zostanie ona przedłożona Komisji Europejskiej. Obszary, które zostaną zatwierdzone przez Komisję Europejską w wyniku uznania ich za ważne dla Wspólnoty, będą musiały być przez nasz kraj formalnie objęte ochroną. Ta procedura będzie dotyczyć proponowanych specjalnych obszarów ochrony (SOO) wyznaczanych na podstawie kryteriów dyrektywy „siedliskowej”. Natomiast te obszary sieci Natura 2000, które są wyznaczone zgodnie z kryteriami Bird Life International w oparciu o dyrektywę „ptasią” – czyli obszary specjalnej ochrony (OSO) – będą przez Komisję przyjmowane automatycznie. Są to ostoje ptaków o znaczeniu europejskim.

Konsekwencją zatwierdzenia przez Komisję Europejską ww. obszarów będzie konieczność zachowania w stanie naturalnym siedlisk i populacji gatunków, dla których zostały wyznaczone lub odtworzenia takiego stanu.

Ochrona ta może być realizowana na wiele sposobów i na wielu obszarach da się ją pogodzić z gospodarczym użytkowaniem terenu, przy wprowadzeniu odpowiednich mechanizmów finansowych.

Ochrona siedlisk i gatunków z łączników dyrektyw „siedliskowej” i „ptasiej” na obszarach sieci Natura 2000 będzie realizowana na podstawie specjalnie dla nich opracowanych planów ochrony, które będą musiały być uwzględnione w planach zagospodarowania przestrzennego, w operatach urządzania lasu itp.

Dla obszarów wyznaczonych do sieci Natura 2000, a nie objętych dotychczas formami ochrony przyrody określonymi w ustawie z dnia 16 października 1991 roku o ochronie przyrody, trzeba będzie opracować stosowne sposoby ochrony i zatwierdzić ich formalny status. Każdy plan lub przedsięwzięcie dotyczące obszaru sieci Natura 2000 i mogące w istotny sposób wpłynąć na ten obszar, będzie musiał podlegać ocenie skutków ich oddziaływania na ten obszar.

Opracowane zostały założenia nowego projektu „twinningowego” pt. „Wdrożenie koncepcji Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000 na terenie Polski”, finansowanego ze środków Phare 2001, który został zaakceptowany przez Komisję Europejską. W ramach tego projektu przewiduje się, między innymi, wykonanie następujących prac:

- 1) ustalenie zakresu i zawartości opracowań planów ochrony dla poszczególnych typów siedlisk przyrodniczych oraz gatunków flory i fauny oraz ich siedlisk,
- 2) wykonanie inwentaryzacji wybranych składników przyrody na obszarach proponowanych do sieci Natura 2000,
- 3) opracowanie projektu korytarzy ekologicznych, łączących poszcz. ogólne obiekty sieci Natura 2000,
- 4) opracowanie zakresu i organizacji monitoringu wytypowanych obiektów do sieci Natura 2000,

## Wyznaczanie obszarów do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2004

- 5) wyznaczenie tych obszarów kwalifikujących się do włączenia w sieć Natura 2000, które wymagają renaturalizacji dla przywrócenia ostoi ptaków wodno-błotnych (np. obszary dawnych bagien, które były zmeliorowane i obecnie stanowią nieużytki rolne o powierzchni co najmniej kilkaset hektarów) oraz opracowanie wskazań do ich renaturalizacji,
- 6) opracowanie systemu kontroli funkcjonowania sieci Natura 2000.

Projekt ten zostanie uruchomiony po zakończeniu toczącej się obecnie procedury przetargowej, która ma wyłonić zespół do jego realizacji.

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 jest najważniejszym działaniem Wspólnoty Europejskiej w zakresie ochrony przyrody. Dlatego też wdrożenie koncepcji tej sieci na terenie Polski jest tematem priorytetowym w Narodowym Programie Przystąpienia do Członkostwa w Unii Europejskiej (NPPC).

Całość prac, jakie należy wykonać, znacząco wykracza poza standardowe działania w zakresie ochrony przyrody dotychczas stosowane w Polsce. Do współpracy muszą być włączone poszczególne szczeble administracji publicznej. Niezbędne jest także uzyskanie wsparcia ze strony organizacji pozarządowych. Należy również podjąć wiele różnorodnych prac edukacyjnych, szczególnie dla przyszłych zarządców obszarów sieci Natura 2000.

W celu upowszechnienia informacji o przygotowanej koncepcji Europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000 na terenie Polski oraz w celu rozpoczęcia współpracy z różnymi partnerami, zorganizowano w marcu 2000 roku seminarium, w którym uczestniczyli przedstawiciele rządu, władz samorządowych i organizacji społecznych. Kolejne takie seminarium przewidziane jest w czwartym kwartale br., a jeżeli zajdzie potrzeba organizowane będą także następne.

Teresa Stolarska  
Ministerstwo Środowiska



Drzewa morwy

Foto Z. Krysiński

## Miejsce sieci Natura 2000 w strategiach rozwoju 16 województw oraz w ogólnokrajowych dokumentach strategicznych dotyczących rozwoju regionalnego

### Wyniki przeglądu InE, propozycje na przyszłość.

Do przeprowadzenia wiosną 2001 r. Analizy strategii wojewódzkich pod kątem poszukiwania w nich zapisów odnoszących się do europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000 skłoniły Instytut liczne sygnały, że sprawa ta nie została w nich dostatecznie uwzględniona. Biorąc pod uwagę zobowiązanie jakie Polska wzięła na siebie w stanowisku negocjacyjnym, przedstawionym Komisji Europejskiej w końcu 1999 r. Co do wdrożenia do końca 2002 r. Przepisów prawa unijnego z zakresu ochrony przyrody do naszego prawa oraz fakt, że nie wystąpiono o okres przejściowy w celu wdrożenia w Polsce sieci Natura 2000 (obowiązek jej wdrożenia wynika z tych przepisów) uważaliśmy, iż strategie wojewódzkie, będące podstawą wszelkich działań w regionie na najbliższe lata, powinny odnosić się do tej sprawy i w miarę możliwości pokazywać działania, jakie będą podjęte w tym zakresie. Przed przystąpieniem do analizy strategii regionalnych dokonano przeglądu kilku strategicznych dokumentów ogólnokrajowych.

W latach 1999-2000 samorządy wojewódzkie przygotowały strategie rozwoju województw. Zostały one przeważnie uchwalone w 2000 r. – jedynie Strategię rozwoju Mazowsza uchwalono dopiero w styczniu 2001 r. Podjęcie w regionach prac nad strategiami rozwoju wynikało z różnych uwarunkowań prawnych. Postrzegane one były również jako konieczna podstawa do przyszłego poszukiwania środków finansowych na realizację planowanych zamierzeń.

Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie województwa z 1998 r., samorządy nowych województw zostały zobowiązane do określenia strategii rozwoju województwa. Ustawodawca postanowił, że wśród innych celów powinna ona przewidywać zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń oraz kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego. Natomiast w ustawie o zagospodarowaniu przestrzennym zobowiązuje się samorządy do określenia uwarunkowań, celów i kierunków rozwoju województwa. W ustawie o zasadach wspierania rozwoju regionalnego stanowi się, że podstawą zawierania tzw. Kontraktów wojewódzkich będą strategie rozwoju województw i ich programy wdrożeniowe, czyli tzw. programy operacyjne.

Strategie rozwoju województw są wyrazem polityki regionalnej widzianej z poziomu województw. Dokumentem formującym politykę państwa w tym zakresie jest natomiast uchwalona przez Radę Ministrów w grudniu 2000 r. Narodowa strategia rozwoju regionalnego na lata 2001-2006 (NSRR). W dokumencie NSRR stwierdza się wyraźnie, że podstawowe uwarunkowania dla polityki regionalnej wynikają z procesu integracji europejskiej oraz celów polityki społeczno-gospodarczej i przestrzennej państwa. W NSRR założono, że podstawowe ramy przestrzenne dla tej strategii tworzy Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju (przyjęta w październiku 1999 r. Przez Radę Ministrów), a plany zagospodarowania województw mają być harmonizowane z zapisami strategii wojewódzkich. Wśród wielu innych dokumentów programowych rządu, jakie powinny być w tym zakresie uwzględnione wymieniono w NSRR ponadto:

- Polska 2025- Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju (przyjęta w czerwcu 2000 r.)
- Narodowa strategia ochrony środowiska (przyjęta w marcu 2000 r.)
- II Polityka ekologiczna państwa (przyjęta w czerwcu 2000 r.)

W świetle powyższych informacji, również stanowisko negocjacyjne Polski opublikowane w lutym 2000 r. Należy zaliczyć do dokumentów stanowiących podstawy polityki regionalnej w Polsce.

Pierwszym krokiem dokonanej analizy było stwierdzenie, czy i jak sprawa sieci ekologicznej Natura 2000 jest uwzględniona w ww dokumentach państwowych. Ogólnie trzeba stwierdzić, że sprawa Natury 2000 jest obecna w tych wszystkich dokumentach, choć jest przedstawiana często bardzo ogólnie. I tak sprawę Natury 2000 uwzględniono tam w następujący sposób:

1. W Narodowej strategii rozwoju regionalnego stwierdza się, że między innymi wyraźne implikacje dla polityki regionalnej zawarte są w dokumentach Narodowej strategii ochrony środowiska i w II Polityce ekologicznej państwa i że dokumenty te zakładają między innymi tworzenie na terenie Polski systemu Europejskiej sieci ekologicznej Natura 2000. Stwierdza się, że obszary te zostały uznane za priorytetowe z uwagi na konieczność podjęcia wielu kosztownych działań związanych z dostosowaniem naszego prawa do prawa Unii Europejskiej.

## Miejsce sieci Natura 2000 w strategiach rozwoju 16 województw

2. W Koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju w części poświęconej głównym kierunkom polityki przestrzennego zagospodarowania kraju kilka stron poświęcono sieci Natura 2000. Stwierdza się tam między innymi, że dla obszarów włączonych do sieci należy zaproponować alternatywne kierunki rozwoju uwarunkowane ekologicznie.

3. W dokumencie Polska 2025 – Długookresowa strategia trwałego i zrównoważonego rozwoju, w rozdziale przedstawiającym wizję Polski w perspektywie 2025 r. Jest fragment mówiący o tym, że zwiększać się będzie powierzchnia i liczba obszarów chronionych tworzonych przez władze różnych szczebli, a podstawą systemu tych obszarów będzie Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000. Natomiast w rozdziale przedstawiającym kierunki działań państwa, stwierdza się między innymi, że jednym z instrumentów ochrony różnorodności biologicznej i przyrodniczych wartości kraju będzie powiększanie krajowej sieci obszarów chronionych, wdrożenie sieci Natura 2000 i nadanie statusu międzynarodowego rosnącej liczbie obszarów chronionych.

4. W Narodowej strategii ochrony środowiska na lata 2000 – 2006 stwierdza się, że integracja z UE jest jednym z najważniejszych zamierzeń w tym okresie. Przewidziano więc kilka celów szczegółowych z zakresu ochrony przyrody związanych z dostosowaniem prawa i instytucji do wymogów UE oraz przygotowania do wdrażania sieci Natura 2000.

5. W II polityce ekologicznej państwa, w rozdziale przedstawiającym cele polityki ekologicznej w zakresie jakości środowiska stwierdza się, że działania mające na celu ochronę różnorodności biologicznej na poziomie krajowym powinny zmierzać do poprawy ochrony naturalnego dziedzictwa między innymi poprzez wdrożenie systemu Natura 2000, a skuteczność tych działań zależeć będzie od polityki i rozwiązań przyjmowanych na szczeblu lokalnym. Działania te zaliczono do celów średniookresowych polityki (do 2010 r.) i wskazano, że będzie istniała potrzeba objęcia ochroną prawną dodatkowych terenów z uwagi na to, że spełniają one kryteria przewidziane dla tej sieci.

Nie można więc powiedzieć, by dokumenty te nie wskazywały samorządom, że istnieje potrzeba uwzględnienia tej sprawy przy programowaniu rozwoju. Ww dokumenty, a właściwie ich wstępne wersje, były w okresie prac nad strategiami wojewódzkimi poddane dyskusjom i na ogół ogólnie dostępne. Powinny więc były stanowić podstawy dla tych prac – odnośnie spraw związanych z ochroną przyrody niestety tak się na ogół nie stało.

Wdrożenie w Polsce sieci Natura 2000 będzie wiązało się z dosyć znacznym poszerzeniem dotychczasowego zasięgu obszarów chronionych przede wszystkim ze

względem na walory przyrodnicze, do których zalicza się parki narodowe, rezerваты, parki krajobrazowe i użytki ekologiczne. Nie uwzględniają one bowiem wszystkich terenów spełniających kryteria dyrektyw UE, na podstawie których tworzona jest ta sieć (tzw. dyrektyw „siedliskowej” i „ptasiej”). Obszary chronionego krajobrazu są wyznaczane głównie w celu ochrony walorów krajobrazowych. Z uwagi na ich reżimy ochronne, położenie w ich obrębie tych dodatkowych terenów nie zapewnia dostatecznej ochrony ich walorów przyrodniczych. Istnieje więc konieczność uwzględnienia w regionach potrzeb co do poszerzenia systemu obszarów chronionych, jako uwarunkowania przyszłego ich rozwoju – leży to zarówno w interesie władz centralnych jak i regionalnych.

Przegląd 16 strategii wojewódzkich przeprowadzono na podstawie różnych wersji tych dokumentów. W większości przypadków opieraliśmy się na wersjach ostatecznych, przyjętych uchwałami przez sejmiki samorządowe (były to zarówno dokumenty drukowane, jak i wersje internetowe), w kilku przypadkach analizowano jedynie wersje wstępne. W trzech przypadkach (województwa dolnośląskie, mazowieckie i świętokrzyskie) łącznie z dokumentami strategii mieliśmy możliwość przejrzania projektów wojewódzkich programów operacyjnych (pełnych wersji lub wyciągów), które miały być podstawą wdrażania strategii w życie oraz podstawą zawierania tzw. kontraktów wojewódzkich. Stwierdziliśmy, iż w programie dla woj. Dolnośląskiego w sposób bardzo ogólny uwzględniono sieć Natura 2000, natomiast w pozostałych dwóch wcale nie odniesiono się do tej sprawy.

Jedną z pierwszych refleksji po przejrzaniu już kilku strategii było, iż dokumenty te były w bardzo różny sposób przygotowywane i bardzo różnią się między sobą formą ostateczną. Do budowania tych dokumentów zastosowano różne metodologie, różny jest też ich horyzont czasowy – są dokumenty przygotowane z perspektywą tylko 2006 r., inne z horyzontem 2010 r. lub 2015 r., a nawet kierunkowe, w których nie określono konkretnego roku. Nie ma w nich wspólnego rozumienia i używania podstawowych pojęć, takich jak cel strategiczny, cel operacyjny, priorytet itd. Bardzo różny jest też sposób przedstawiania diagnozy, uwarunkowań i wizji przyszłości. Wszystko to sprawiło, że bardzo trudno je porównywać.

Wiele strategii w sposób ogólny odnosi się do uwarunkowań wynikających z procesu integracji, ale daleko nie wszystkie z nich. Nie we wszystkich strategiach odniesiono się bezpośrednio do sprawy sieci Natura 2000 (województwa dolnośląskie, lubelskie, lubuskie, łódzkie, opolskie, podlaskie, pomorskie, śląskie i świętokrzyskie). W niektórych z tych dokumentów zastosowano jednak



## Miejsce sieci Natura 2000 w strategiach rozwoju 16 województw

takie zapisy odnośnie ochrony przyrody (w ramach opisu uwarunkowań rozwoju lub przy przedstaniu wyzwań czy celów), które dadzą podstawy do wdrażania tej sieci (lubelskie, lubuskie, podlaskie, pomorskie i śląskie). Są też jednak takie strategie, w których nie odniesiono się wcale do zagadnień ochrony przyrody (dolnośląskie, łódzkie).

W tych strategiach, w których uwzględniono sprawę sieci Natura 2000 (województwa kujawsko-pomorskie, małopolskie, mazowieckie, podkarpackie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie oraz zachodnio-pomorskie) w bardzo różny sposób podchodzi się do zagadnienia wdrażania tej sieci. W kilku strategiach podkreślano, że na możliwości rozwoju regionu będą wpływać zobowiązania międzynarodowe państwa i samorządu wynikające z dorobku prawnego UE i uzgodnień w ramach negocjacji Polski o członkostwo w UE. Tylko w dziesięciu strategiach są zapisy, z których wynika, że ich autorzy liczą się z poszerzeniem systemu obszarów chronionych lub z podniesieniem statusu ochronnego dla niektórych obszarów (kujawsko-pomorskie, lubuskie, małopolskie, mazowieckie, podlaskie, pomorskie, śląskie, warmińsko-mazurskie, wielkopolskie oraz zachodnio-pomorskie).

W niektórych strategiach w diagnozie lub w zestawieniu w ramach analizy SWOT przedstawiano walory przyrodnicze regionów jako szczególną wartość i atut regionu (opolskie, świętokrzyskie i zachodniopomorskie), lub brak ich dostatecznej ochrony uznano za jedną ze słabych stron województwa (kujawsko-pomorskie).

To, że problematyka sieci Natura 2000 nie została w dużym stopniu uwzględniona w strategiach województw wynika z jednej strony z wiedzy oraz nastawienia ich autorów do spraw przyrodniczych lub postrzeganej przez nich roli takich dokumentów jak strategie wojewódzkie. Z drugiej jednak strony trzeba przyznać, iż w okresie prac nad strategiami województw nie było też ze strony władz państwowych żadnej większej akcji promocyjno-informacyjnej w sprawie sieci Natura 2000, wskazującej na konieczność opracowania tej sieci w Polsce w ciągu najbliższych kilku lat, a w ciągu następnych kilku wdrożenia jej do praktyki. W okresie przygotowań do członkostwa w UE Ministerstwo Środowiska wydało tylko pod koniec 1999 r. Niewielką publikację pt.: Natura 2000. Ograniczono się też jedynie do informowania od połowy roku 2000 wojewódzkich konserwatorów przyrody o pracach zespołu przygotowującego koncepcję wdrożenia w Polsce sieci Natura 2000.

Przedstawione powyżej braki można i trzeba nadrobić na etapie toczących się obecnie prac nad planami zagospodarowania przestrzennego województw. Ponieważ wstępna koncepcja sieci Natura 2000 dla Polski, przygotowywana przez zespół autorski, została w końcu sierpnia 2001 r. Rozesłana przez Ministerstwo Środowiska do urzędów marszałkowskich i do wojewodów do konsultacji i weryfikacji, to istnieje możliwość uwzględnienia już tych propozycji w pracach nad planami.

Bardzo istotne jest jednak, by zespoły przygotowujące plany wojewódzkie, miały świadomość tego, że Polska chce przystąpić do Unii Europejskiej musi wdrożyć system Natura 2000 oraz, że to które tereny zostaną ostatecznie włączone do tej europejskiej sieci, zależy nie tylko od ustaleń krajowych, ale przede wszystkim decyzji Komisji Europejskiej – od tego, które tereny zostaną uznane za ważne dla całej Wspólnoty. Komisja Europejska nie tylko wybiera obszary do sieci spośród propozycji przedstawianych przez kraje członkowskie lub kandydujące, również zgłasza zastrzeżenia do list krajowych. Jeżeli zdaniem Komisji (opiera się ona na rozeznaniu swych ekspertów co do wartości przyrodniczych w poszczególnych krajach) nie uwzględniono na liście krajowej terenów bardzo istotnych dla ochrony różnorodności biologicznej obszaru całej Wspólnoty, wymusza ona wprowadzenie takich terenów na listę krajową i objęcie ich ochroną. Tak więc bardzo ważne jest by zespoły pracujące nad planami wojewódzkimi zapoznały się z założeniami tej sieci oraz z przygotowywanymi wstępnymi propozycjami i uwzględniły je.

Podsumowując, należy stwierdzić, że konsultacje wbrew swej nazwie miały bardzo poważny ciężar gatunkowy. Łączyły się bowiem z jednej strony z nałożeniem na kraje kandydujące nowych wymagań dotyczących ochrony, z drugiej zaś stwarzały możliwości współuczestnictwa w programach finansowanych przez Unię Europejską. Błędy poczynione na etapie konsultacji, są o tyle istotne, że w trakcie członkostwa, z uwagi na spłót wzajemnych interesów różnych krajów członkowskich, jest już niezwykle trudno wprowadzić jakiegokolwiek poprawki do poczynionych ustaleń. Przedstawiciele Komisji podawali tu przykład Austrii, która przeoczyła możliwość zgłoszenia kilku gatunków do załącznika II/2 dyrektywy „ptasiej” i bezskutecznie stara się do tej pory naprawić ten błąd. Na ocenę rezultatów negocjacji przyjdzie nam poczekać do momentu członkostwa. Zaniepokojenie może budzić jedynie bardzo biurokratyczne podejście Komisji do problemów mających często charakter ściśle naukowy.

# ZACZEŁO SIĘ OD DDT

Rozmowa z doc. Januszem Żurkiem  
z Instytutu Ochrony Środowiska

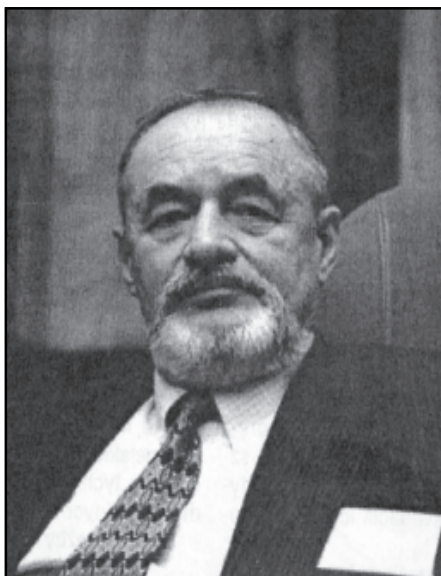
Do niedawna najszerzej znane i społecznie przestrzegane były takie masowe zanieczyszczenia środowiska jak pył, dwutlenek siarki, ścieki komunalne itp. Powszechnie znana jest walka z nimi oraz jej efekty w postaci coraz mniejszej emisji do środowiska. Mniej uwagi poświęcało się zanieczyszczeniom niebezpiecznym m.in. organicznym. Tymczasem takie tragedie jak w 1976 roku w Soveso (Włochy), gdzie w czasie awarii instalacji chemicznych uwolniono znaczne ilości dioksyn, czy w 1984 roku w Bhopalu (Indie), gdzie również wskutek awarii w zakładach chemicznych uwolniono do atmosfery izocyjanin metylu, co pociągnęło za sobą 4 000 ofiar, uświadamiają nam, z jak groźnymi substancjami mamy do czynienia.

W ostatnim czasie społeczność międzynarodowa zwróciła uwagę na takie substancje zanieczyszczające, które zgrupowane zostały pod wspólną nazwą Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych. Są to takie substancje, które do środowiska dostają się w niezbyt dużych ilościach, ale są one jednocześnie niezwykle groźne dla wszelkiego życia, a zwłaszcza dla zwierząt i ludzi. Są to z reguły substancje silnie toksyczne, kancerogenne i mutogenne. Inną cechą charakterystyczną jest ich bardzo duża trwałość. Okres ich półrozpadu – to znaczy czas, w jakim połowa masy danej substancji ulegnie rozpadowi na bezpieczne produkty – wynosi nie mniej niż 6 miesięcy. Ale niektóre z nich, jak na przykład dioksyny, charakteryzują się trwałością liczoną w dziesiątki lat.

Ich trwałość powoduje, że mają zdolność do przenoszenia się na dalekie odległości czy to w postaci pyłów, czy przez środowisko wodne, czy też przenoszone przez żywe organizmy.

**Co stało się z czynnikiem inicjującym zainteresowanie społeczności światowej zanieczyszczeniami Trwałymi Zanieczyszczeniami Organicznymi?**

Naukowcy państw korzystających gospodarczo z wód Arktyki, takich jak Kanada, Norwegia, Szwecja, Japonia, dostrzegli w tkankach zwierząt żyjących w ponoć czystych wodach arktycznych, odłożone i skumulowa-



ne substancje organiczne. Znalezienie DDT było takim najbardziej spektakularnym zdarzeniem. Substancje te odkładają się głównie w tłuszczu i wątrobie, ale i w innych tkankach ssaków morskich i ryb polarnych. Wynikało to z wręcz masowego w latach powojennych stosowania tego środka jako taniego, masowego i skutecznego sposobu na zwalczanie owadów, zwłaszcza pcheł, komarów i wszy. Ta masowość pociągnęła za sobą wprowadzenie do środowiska ogromnej ilości DDT i wskutek tego ta właśnie substancja została pierwsza dostrzeżona jako zagrożenie.

Wspomniane wcześniej państwa, które część dochodu narodowego czerpią z Arktyki, podniosły alarm, dzięki któremu 24 czerwca 1998 r. Podpisany został „Protokół w sprawie trwałych zanieczyszczeń organicznych do Konwencji w sprawie transgranicznego zanieczyszczenia powietrza na dalekie odległości”. 33 sygnatariuszy tego protokołu przyjęło deklarację, w której państwa-sygnatariusze zobowiązują się do realizacji tego protokołu przed jego wejściem w życie w zakresie, w jakim będzie to możliwe. Uroczystość podpisania odbyła się w trakcie Konferencji Ministrów „Środowisko dla Europy” w Aarhus (Dania). Polska jest jednym z jego sygnatariuszy, aczkolwiek nie jest on jeszcze ratyfikowany. Protokół ten, aby mógł wejść w życie, musi go ratyfikować 16 sygnatariuszy i jest nadzieja, że niebawem tyle ratyfikacji się zbierze.

W maju 2001 r. 91 państw podpisało globalną Konwencję Sztokholmską w sprawie trwałych zanieczyszczeń organicznych, która w zasadzie obejmuje te same zagadnienia co Protokół z Aarhus. Polska jest również stroną tej Konwencji. Aby ta Konwencja mogła wejść w życie, wymaganych jest 50 ratyfikacji, ale jak widać jest to nowe porozumienie, musi upłynąć trochę czasu, zanim zostanie przeprowadzona tak duża liczba ratyfikacji.

**Jakie substancje zaliczamy do Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych i jakie z nich w szczególności dotyczą Polski?**

Protokół z Aarhus obejmuje 16, a Konwencja Sztokholmska 12 substancji, głównie są to pestycydy. Nie jest to lista zamknięta. Trwają dalsze prace i już dziś wiemy,

## ZACZEŁO SIĘ OD DDT

że substancji, które kwalifikują się na listę Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych, jest ponad 100. Ale wracając do stanu dzisiejszego, wszystkie pestycydy znajdujące się na obu listach, w Polsce są zakazane, w tym ten najbardziej znany – DDT. Ale – na marginesie – DDT jest wciąż stosowany w Afryce i Azji do walki z malarią, a ściślej z komarami, które roznoszą tę chorobę. DDT jest nawet produkowany przez niektóre państwa będące stronami obu umów międzynarodowych, ale cała produkcja przeznaczona jest wyłącznie na eksport.

Ponieważ również w Polsce swojego czasu DDT było powszechnie stosowane, toteż pewne ilości tej substancji leżą zdeponowane w różnego rodzaju mogiłnikach czy na składowiskach nielegalnych. Część substancji zalega w glebie i powoli jest wypłukiwana do rzek, a nimi spływa do Bałtyku. Do 1996 roku GUS publikował ilości DDT odpływającego do morza z terenu Polski i była to wielkość na poziomie 160 kilogramów rocznie.

Inną substancją znajdującą się na listach prohibicyjnych, a która dotyczy obszaru Polski, jest PCB, czyli polichlorowane bifenylo. Jest to substancja, która w Polsce miała zastosowanie przy produkcji niektórych urządzeń elektrotechnicznych jako dielektryk i jako ciecz kondensatory i jako ciecz wypełniająca niektóre urządzenia elektryczne. Wprawdzie w Polsce w mniejszym stopniu, ale na świecie często znajdowała zastosowanie w olejach transformatorowych. Samego PCB w Polsce nie produkowaliśmy, ale jeszcze do 1991 produkowaliśmy urządzenia zawierające tę substancję. Mamy zatem problem z odpadami PCB oraz z PCB znajdującym się w ciągle jeszcze eksploatowanych urządzeniach elektrycznych. Szacujemy, że w naszym kraju znajduje się obecnie około 1100 ton PCB, zatem nie jest to ogromna ilość. Przy czym nie do końca jest zinwentaryzowany PCB znajdujący się w dyspozycji Ministerstwa Obrony Narodowej, ale rozmowy są na dobrej drodze.

Prawo wymaga, aby po pewnym czasie urządzenia te z użytkowania wycofać, w sposób bezpieczny oczyścić z substancji zawierających PCB i substancje te utylizować.

Ale na marginesie chcę dodać, że PCB powstaje również samoistnie przy spalaniu paliw takich jak węgiel, zwłaszcza w domowych piecach i trzonach kuchennych.

### **Takie spalanie jest też głównym źródłem dioksyn i furanów, które budzą duży społeczny niepokój.**

Dioksyne i furany to grupa siedemnastu substancji zawierających chlor w różnych konfiguracjach. Każda z nich ma różny stopień toksyczności i dla określenia emisji przeliczamy poszczególne dioksyne i furany na równownik masowy tych najbardziej trujących.

Dioksyne i furany są w Polsce emitowane powszechnie, ponieważ powstają one w każdym procesie spalania w temperaturze poniżej 800°C. Z takim procesem spalania mamy do czynienia zwłaszcza w paleniskach domowych przy tak zwanej niskiej emisji na terenach wiejskich i podmiejskich. Trzeba mieć świadomość, że spa-

lając w zwykłym piecu domowym normalny węgiel emitujemy dioksyne i furany. A ich ilość zwiększa się gwałtownie, jeżeli do ognia dorzucamy tworzywa sztuczne zawierające chlor, jak chociażby polichlorek winylu (PCV). Niestety niski poziom świadomości społeczeństwa powoduje, iż jest to bardzo powszechny proceder.

Ale problem dioksyn i furanów w największym stopniu dotyczy spalania odpadów. Ponieważ w odpadach bytowych tworzywa sztuczne stanowią spory udział i nie zawsze da się tę frakcję oddzielić, powoduje to zwiększone zagrożenie emisją do atmosfery tych właśnie substancji. Przy czym nie chodzi tu o profesjonalne spalanie, w których i z racji odpowiednich technologii (spalanie w temperaturze nie pozwalającej na powstawanie dioksyn i furanów) oraz dzięki szeregu odpowiednim zabezpieczeniom nie stanowią w zasadzie poważnego zagrożenia. Znacznie większym zagrożeniem są tłące się składowiska odpadów komunalnych.

Powszechność emisji tych substancji na terenie Polski nie jest równoznaczna z wielkimi ilościami. Rocznie do atmosfery z obszaru naszego kraju emitowanych jest nieco ponad 300 gram dioksyn i furanów.

### **Protokół z Aarhus mówi również o węglowodorach aromatycznych...**

Są to substancje mające wspólną cechę z dioksynami i furanami, są to również substancje odpadowe, które nie są produkowane przemysłowo. Najpowszechniejszym źródłem węglowodorów aromatycznych jest spalanie paliw, w tym również w silnikach samochodowych. Węglowodorów aromatycznych jest kilkadziesiąt, a najbardziej znany z nich jest benzo(a)piren będący substancją silnie rakotwórczą.

Inną substancją stanowiącą istotne zagrożenie jest sześciochlorobenzen. Do środowiska może on dotrzeć w trojaki sposób. Po pierwsze jest to pestycyd, który jest jeszcze w świecie gdzieś produkowany i stosowany. W Polsce nie jest on dopuszczony ani do obrotu ani do zastosowania. Po drugie jest on produktem pośrednim przy produkcji niektórych polimerów. W sprawnych instalacjach produkcyjnych nie powinna następować jego emisja do otoczenia, bowiem cała jego masa powinna być przetworzona w owe polimery. I w Polsce, w niektórych procesach technologicznych on występuje jako produkt pośredni. Po trzecie jest produktem ubocznym powstającym przy niektórych procesach temperaturowych, w hutnictwie, również przy spalaniu.

### **Czy to wszystkie substancje, z którymi mamy w Polsce do czynienia?**

W zasadzie tak. Przy czym cztery z nich: PCB, dioksyne i furany, benzo(a)piren oraz sześciochlorobenzen to substancje, z których emisją z obszaru Polski do środowiska – w różnych zresztą ilościach – mamy do czynienia dzisiaj.

## ZACZĘŁO SIĘ OD DDT

Inne substancje takie jak wspomniane na początku DDT czy też nie wspomniane: aldryna, kieldryna, chlordan i cały szereg innych w Polsce nie są produkowane, choć niektóre z nich były, nie importujemy ich, bowiem nie są one dopuszczone do stosowania ani w rolnictwie ani w leśnictwie i jedynym naszym problemem jest tylko likwidacja ich pozostałości.

Działania mające za zadanie realizację zobowiązań międzynarodowych są już wdrażane. Wynika to z uregulowań prawnych takich jak chociażby nowa ustawa o ochronie środowiska. Program likwidacji mogilników został wdrożony, również elementy programu likwidacji PCB są realizowane.

### Utylizować w jaki sposób?

Jedyną skuteczną i bezpieczną dla środowiska metodą utylizacji wszystkich substancji zaliczanych do Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych jest ich rozkład metodą termiczną w wyspecjalizowanych instalacjach i pod kontrolą. Chodzi o to, aby przez komin takiej instalacji nie wydostały się nawet śladowe ilości utylizowanych substancji oraz aby w procesie utylizacji nie powstały inne niebezpieczne dla środowiska substancje, jak na przykład dioksyny i furany.

Jeżeli chodzi o PCB, to w Polsce istnieją dwie instalacje dopuszczone przez władze wojewódzkie do utylizacji tej substancji. Przy czym to dopuszczenie do użytkowania zdaniem wielu specjalistów jest dość dyskusyjne. Zwłaszcza to, na jakiej podstawie wojewodowie wydali takie zezwolenia, bowiem ich zdaniem instalacje te nie spełniają wymagań norm światowych.

Interesującym obiektem jest instalacja w zakładach ANWILL (dawne Zakłady Azotowe we Włocławku). Instalacja ta przeznaczona była pierwotnie do wychwytywania i utylizacji substancji chloropodobnych powstających przy produkcji polimerów. Ponieważ technologia produkcji tych polimerów uległa zmianie, interesująca nas instalacja nie jest w pełni wykorzystana, ma wolne moce przerobowe i doskonale nadaje się do przetwarzania i utylizacji PCB. Instalacja ta pracuje w układzie zamkniętym, nie istnieje zatem obawa uwolnienia do atmosfery utylizowanych substancji.

Pewne ilości substancji z grupy Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych jest przesyłana do Szwecji i Francji, gdzie są one utylizowane w wyspecjalizowanych instalacjach. Oczywiście utylizacja ta jest działaniem komercyjnym.

Spotkałem się natomiast z informacjami, iż pewne ilości tych substancji przekazywane są do utylizacji na Ukrainę. Nie jestem przekonany i nie wiem, czy ktoś posiada pewność co do spełniania wymogów instalacji ukraińskich w zakresie bezpieczeństwa dla środowiska. Nie mamy też pewności, czy w ogóle te substancje są tam utylizowane, a nie składowane.

### Jaki jest szacowany koszt realizacji Protokołu z Aarhus i Konwencji Sztokholmskiej?

Realizacja zobowiązań z obu międzynarodowych dokumentów kosztować będzie nasz kraj około jednego miliarda złotych na przestrzeni 10 lat. Ale trzeba na to spojrzeć z innej strony. Otóż zdecydowana większość rozwiązań znajdujących się w Protokole i w Konwencji ma swoje odpowiedniki w normach Unii Europejskiej. Proces dostosowania naszego prawa do przepisów unijnych zobowiązuje nas do uwzględnienia tego stanu rzeczy. Zatem nie możemy mówić, iż ten miliard złotych- przyznając, znaczna kwota- to tylko realizacja Protokołu i Konwencji. W większym stopniu jest to koszt, z jakim należy się liczyć przystępując do Unii Europejskiej. I- co warto dodać- nie należy się spodziewać, iż część z tych środków znajdzie swoje finansowanie w źródłach unijnych.

### Chociażby dotacja w kwocie pół miliona dolarów ze środków Global Environment Fund (GEF)...

Dotacja ta przekazywana jest nam za pośrednictwem Organizacji ds. Rozwoju Przemysłowego Narodów Zjednoczonych (UNIDO) W Wiedniu. UNIDO zawarło kontrakt z Instytutem Ochrony Środowiska na sporządzenie szczegółowego Krajowego Programu Działań w zakresie wdrożenia Konwencji Sztokholmskiej.

W tym zakresie współpracujemy też z EkoFunduszem, który jest technicznym punktem koordynacyjnym ds. wszystkich projektów finansowanych przez GEF i służy nam jako punkt wymiany informacji.

Środki z GEF-u przeznaczone są na realizację następujących zadań:

- pogłębienie wiedzy i inwentaryzacje tych miejsc, w których znajdują się odpady pestycydów i PCB,
- pogłębienie inwentaryzacji emisji Trwałych Zanieczyszczeń Organicznych do atmosfery, głównie identyfikację źródeł emisji oraz skali zjawiska,
- sporządzenie szczegółowych programów rozwiązywania problemów z Trwałymi Zanieczyszczeniami Organicznymi oraz zweryfikowanie i pogłębienie istniejących już planów, takich jak chociażby plan likwidacji mogilników.

Kończącym efektem tych działań ma być „Krajowy plan implementacyjny Konwencji Sztokholmskiej”. Plan ten ma być możliwie szczegółowym opisem stanu i proponowanych działań tak, aby mógł stać się podstawą do dalszych wystąpień o środki na realizowanie poszczególnych elementów tego planu do krajowych, takich jak Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, wojewódzkie FOŚiGW, EkoFundusz itp., oraz zagranicznych, takich jak EBOR, Bank Światowy czy również sam GEF, dysponentów finansowych.

### Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Paweł Wójcik  
Przedruk Środowisko 11/203/2001

# Kryteria wyboru przedsięwzięć finansowanych ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu

Na podstawie art. 414 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r.- Prawo Ochrony Środowiska (Dz. U. Nr 62, poz. 627) Rada Nadzorcza Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ustala kryteria, które są stosowane przy ocenie i wyborze wniosków o udzielenie pomocy finansowej ze środków Wojewódzkiego Funduszu.

## I. Kryterium zgodności z celami i priorytetami polityki ekologicznej państwa i województwa:

- kryterium nadrzędne, w pierwszej kolejności finansowane będą zadania spójne z listą przedsięwzięć priorytetowych województwa.

## II. Kryterium zgodności z kierunkami finansowania:

- ochrona wód i gospodarka wodna,
- ochrona powietrza atmosferycznego
- ochrona powierzchni ziemi i gospodarka odpadami,
- ochrona przed hałasem
- ochrona i kształtowanie przyrody oraz ochrona lasów (na obszarach szczególnej ochrony środowiska),
- edukacja ekologiczna,
- pozostałe, w tym:
  - \* monitoring środowiska
  - \* zapobieganie i likwidacja nadzwyczajnych zagrożeń środowiska, w tym ochrona przed powodzią,
  - \* ekspertyzy, badania naukowo-wdrożeniowe,
  - \* nowe techniki i technologie ochrony środowiska, w tym czystsza produkcja,
  - \* profilaktyka zdrowotna dzieci na obszarach szczególnej ochrony środowiska, na których występują przekroczenia norm zanieczyszczeń,
  - \* inne zadania związane ze zrównoważonym rozwojem środowiska.

## III. Kryterium efektywności ekologicznej.

### Uwzględniane będzie przede wszystkim:

- wielkość efektu ekologicznego oraz eliminacja uciążliwości źródła,
- powiązania projektu z innymi działaniami na rzecz ochrony środowiska w skali podmiotu gospodarczego, miasta, gminy, dorzecza, regionu, itp.,
- uwzględnianie priorytetu dla działań likwidujących zagrożenia u źródeł ich powstawania,
- położenie i zasięg oddziaływania, ochrona najcenniejszych przyrodniczo terenów województwa,
- oddziaływanie na świadomość ekologiczną społeczeństwa.

## IV. Kryterium efektywności ekonomiczno-technicznej.

### Uwzględniane będzie przede wszystkim:

- udział środków własnych inwestora w finansowaniu zadania,
- relacja planowanych nakładów do projektowanego efektu rzeczowego,
- stopień zaawansowania zadania oraz planowany okres i metody realizacji,
- nowoczesność rozwiązań techniczno-technologicznych,
- podnoszenie sprawności już istniejących urządzeń ochrony środowiska,
- niewymierne korzyści ekologiczne.

V. Kryterium spełnienia przez wnioskodawcę wymogów formalnych.

Wynikają one z przepisów prawnych powszechnie obowiązujących, a także z „Zasad udzielania i umarzania pożyczek, udzielania dotacji oraz dopłat do oprocentowania preferencyjnych kredytów i pożyczek ze środków WFOŚiGW w Poznaniu” uchwalonych przez Radę Nadzorczą Funduszu.



